

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzna 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz peti-
towy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz peti-
t. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Zaproszenie do przedpłaty na r. 1903

Przedpłata na Słowo Polskie wynosi:

we Lwowie:	mies.	kwart.	rocznie
	w k o r o n a c h		
bez dostawy	2—	6—	24—
z dostawą dwukrotną	2 60	7 80	31 20
z przesyłką pocztową:			
jednokrotną	2 50	7 50	30—
dwukrotną	3—	9—	36—

Przedpłatę najdogodniej przysyłać
wprost do administracji Słowa Polskiego.
Lwów Chorążczyzna 17. 19.

Jubileusz Leona XIII.

Cały świat katolicki składać będzie jutro hołd widomej swojej głowie. Niezwykła to zaiste uroczystość, bo Leon XIII jest drugim dopiero papieżem, który doczekał się na stolicy apostołskiej „lat Piotrowych“. Pierwszym papieżem, który więcej niż 25 lat rządził kościołem, był bezpośredni jego poprzednik, Pius IX.

Blasku i znaczenia dodaje niezaprzeczony fakt, że pod rządami Leona XIII powaga i potęga zarówno Kościoła, jak stolicy apostołskiej znacznie się podniosła. I to nie tylko wobec rządów, ale i wobec społeczeństw, nie tylko w sferze władzy i wpływów, ale i w sferze ducha.

Wszyscy ci, którzy fakt ten spójnie i poważnie oceniają, zgodnie przypisują podniesienie powagi papieża i Kościoła mądrej polityce i przymiotom osobistym Leona XIII. Najzawziętsi wrogowie wiary i Kościoła w życiu jego i postępowaniu znaleźć nie mogą żadnego błędu, żadnej nawet słabości ludzkiej.

Nie możemy się kusić o wszechstronne scharakteryzowanie dostojnej postaci Leona XIII, pragniemy tylko zaznaczyć ze stanowiska publicystycznego znaczenie uroczystości jubileuszowej.

Mądrość polityczna Leona XIII wyraziła się nie tylko w podniesieniu powagi stolicy apostołskiej wobec rządów, ale i w śmiałym podjęciu sprawy reformy stosunków społecznych, na zasadach chrześcijańskich opartej. Pamiętna encyklika, sprawie tej poświęcona, miała wielką doniosłość praktyczną i po zostanie znamiennym dokumentem historycznym,

określa bowiem stanowisko Kościoła i jego zadania wobec tak zastrzonych dziś antagonizmów społecznych i ekonomicznych.

Zarówno w polityce społecznej, jak w przeznaczonej dyplomacji Watykanu, która podniosła powagę papieża nie tylko w świecie katolickim, ale i wobec rządów innowierczych, panuje zasada kompromisu. Istota polityki, jak powiada Morley, na kompromisie polega. Leon XIII innemi słowy podobną myśl wypowiedział:

„Kościół często nie opiera się temu, gdy władza świecka toleruje rzeczy przeciwne prawom i sprawiedliwości, lecz czyni to dla uniknięcia gorszego zła lub otrzymania większego dobra“.

Słuszność jednak przyznać nakazuje, że polityka Leona XIII wobec rządów, świetnymi rezultatami uwieńczona w wielu wypadkach, w innych zaś przynajmniej „gorsze zło“ od kościoła odwracająca, w znacznej mierze zawdzięcza swe powodzenie nieugiętej wytrwałości Piusa IX. Dyplomacja świecka zbiera to, co oręż wywalczył, ale to samo można powiedzieć i o dyplomacji duchownej. Kościół pod wodzą Piusa IX okazał taki hart niezłomny, taką żywotność, rozgorzał takim ogniem gorliwości i zapale, że wrogi mu rządy musiały uznać swoją bezsilność i czekały tylko sposobnej chwili na zawarcie kompromisu, któryby im umożliwił odwrót.

Zrozumiał to doskonale Leon XIII i dla dobra i powagi kościoła, zerwane stosunki nawiązał, nieokreślone uregulował, okazując w tych sprawach wielką wyrozumiałość i nawet pobłażliwość. Ma się rozumieć, czynił to zawsze „dla uniknięcia gorszego zła“ lub „otrzymania większego dobra“ dla kościoła.

O tem pamiętać należy przy ocenie polityki kurii w stosunku do narodu naszego. „Większym dobrem“ powinien być dla niej interes kościoła wogóle i dlatego godzić się nieraz musiała na zło mniejsze, na tolerowanie lub nawet nakazywanie przez władzę świecką, pruską i rosyjską, „rzeczy, przeciwnych prawom i sprawiedliwości“.

To powinniśmy zrozumieć, ale zapewne rozumiano i w Watykanie, że nas musi boleć godzenie z przykrą koniecznością. Leon XIII niejednokrotnie dawał osobiste dowody wielkiej dla narodu naszego życzliwości. Nie zawsze jednak okazywali nam tę życzliwość ci, którym wykonanie swoich planów i zamiarów powierzał, nie zawsze rozumieli, że jeżeli polskość w znacznej mierze czerpie siłę ze związku z katolicyzmem, to i odwrotnie katolicyzm, zwłaszcza

w państwie rosyjskiem opiera się przedewszystkiem na polskości.

Przypominamy o tem umyślnie w uroczystej chwili, gdy naród polski wraz z innymi narodami świata katolickiego składa hołdy Ojcu św., bo to przypomnienie wyrazom czci i miłości, które idą z Polski, nadaje właśnie — większą szczerzość i serdeczność.

Do Piusa IX, który „czuł gorących, bo sam gorzał“, szliśmy poufale — jak pieszczone dzieci z żalami naszymi i skargami, do Leona XIII idziemy dziś w spokojnej i rozważnej ufności, że on swą mądrością i dobrocią ojcowską przyszłość naszą ogarnia, o niej myśli i dla niej działa, troszcząc się o dobro kościoła, którego byliśmy i jesteśmy najwierniejszymi synami.

Wspólne pęta.

Wiedeń, 27 lutego.

(A.) Obstrukcyi w parlamencie węgierskim przeciwko ustawie rekrutacyjnej nie należy spuszczać z oczu. Jest to wypadek, który posiada znaczenie ogólnejsze, wypadek, którego następstwa z czasem odczują wszystkie ludy monarchii Habsburskiej. Czemże bowiem jest w gruncie rzeczy owa obstrukcja? Walką żywiołu madziarskiego przeciwko armii wspólnej. Żywioł czysto madziarski stoi po dzień dzisiejszy w opozycji przeciwko ugodzie z 1867 r. Zgadza się na unię osobistą Węgier z krajami dziedzicznymi Habsburgów, może zgodziłby się na wspólny kierunek spraw zagranicznych, choć już i na owym punkcie zgoda jest wątpliwą, odrzuca natomiast wspólną armię.

Armia wspólna w oczach Madziarów uchodzi przedewszystkiem za symbol dotykany okaleczony, niepełnej niezależności państwowej Węgier. Państwo, które nie może samodzielnie ruszać własną ręką uzbrojoną, nie jest niezależnem. Powtóre, armia wspólna, kierowana z Wiednia, o urządzeniach służbowych scentralizowanych, nie oglądająca się na ministrów węgierskich, tworzy ciało obce w organizmie państwowym Węgier, niebezpieczeństwo poważne i stałe nawet dla tych zdobyczy politycznych, jakie Madziarzy zdobyli po 1866 r.

Obok nadzupana i wicezupana w komitacie urzędują ludzie obcy, często poddani austriacy, a więc poddani innemu państwu, jako naczelnicy komend uzupełniających okręgowych, wyposażeni dużą władzą, wyjętą z pod kontroli odpowiednich urzędów komitatu czy wolnych municypów. Jeżeli już

albo ją bałamucił, a nikt nie uwierzyłby, że jej piosnki nucił, więc poeta wybrał, że się Szekspir zasmucił. Ale tu z niezwykłym mistrzostwem umiał autor na poczekaniu naprawić swoją niezręczność. Nie grał Modrzejewskiej Szekspir się zasmucił, nie!

.....Onby się zasmucił

Gdyby widział jak inni odgrywają (?) miernie,
Ona jedna uczucia i myśl odda wiernie
Ona jedna co cienia (?) żadnego nie minie
I stoi z nim porówno (!) w geniuszu wyżynie.

Pomijając, że można stać tylko na wyżynie ale nie w „wyżynie“, zrównanie Modrzejewskiej ze Szekspirem jest gryzącym szyderstwem, na jakie znakomita artystka stanowczo nie zasługuje. A nie można niestety przypuszczać, że to lapsus, że znów rym wypatał figla poecie, ponieważ uchwyciwszy się tego porównania, a raczej zrównania „dwóch geniuszów w wyżynie“, autor przeprowadza je dalej z nieubłaganą złośliwością. Drwiny swoje doprowadza do tego, że stawia Modrzejewską wyżej Szekspira. Jego dzieła to „martwe znaki“, które dopiero mistrz-muzyk „przetwarza w melodye prześliczne“. Gdy smyczkiem struny pociągnie:

Sluch poblił wszystkie zmysły i rozum wygania
(oj tu prawda!)

Tu równy z mistrzem twórcą jest mistrz wykonania.
Tak ona myśl Szekspira odda znakomicie:
Ten daje tylko słowa, ona stroi w życie.

Ostatnich wyrazów nie rozumiem. Można w coś „tchnąć życie“, ale jeżeli ma się stroić jaką „dźwięczną“ lub „chłopacką“, to po co chodzić aż do żyta, kiedy to można zrobić w izbie. Pozostawiając nie-rozjaśnioną zagadkę kogo Modrzejewska wśród żyta stroiła, posłuchajmy jeszcze następnego ustępu

Gdyby Szekspir ją ujrzał (niestety, to się nie dał)
[poznał zalety (czyje?)

Kronika tygodniowa.

Pomimo, iż zastrzegłem się bardzo wyraźnie przeciw posądzaniu mnie o uosobienie anti-modrzejewskie, dwóch wszakże krytyków teatralnych i jeden fryzjer damski „po uszy zakochany w teatrze“ (tak sam przynajmniej mi oświadczył) uznało ostatnią moją kronikę za paszkwil przeciw „sławie narodowej“. Aby dać im dowód, że uwagi moje o teatromanii z konieczności poniekąd ilustrowałem aktualnemi dziejami tryumfów p. Modrzejewskiej, nie mającej najmniejszego zamiaru uczynić choćby najdrobniejszej przykrości „bohaterce rozentuzymowanych tłumów“, postanowiłem dzisiaj odegrać rolę jej rycerza i stanąć w jej obronie przeciw napaściom i drwinom jednego z wielkopolskich poetów.

Bezimienny ten poeta, udając wielbiciela znakomitej artystki, pozwolił sobie nie tylko z niej stroić w rymach częstochowskich nieprzystojne żarty, ale ośmielił się cały „poemat“, składający się z blisko dwustu wierszy trzynastogłoskowych, złożyć niby w hołdzie „przed sceny królową“. Współuczestnikiem tego przestępstwa stał się „Dziennik Poznański“, który się nie zaważał użyć szpalt swoich temu objawowi wyrafinowanej złośliwości.

Autor opisuje, kiedy pierwszy raz miał szczęście widzieć Modrzejewską na scenie. Było to dość dawno, bo przed trzydziestu i coś laty. Posłuchajmy, jakie na nim zrobiła wrażenie:

Ja byłem w siódmym niebie — gdy w roli kochanki
Podziwiał wdzięk i geniusz poezji kapłanki.
A jednak wyznać muszę — chociaż to boleśnie,
Żem Henrykę Bendową kochał równocześnie (a lotr!
[a zdrójca!

Lecz to zmienność nie była (aha! znamy się na tem!)
[i nie moja wina (a czyja?)

Serce nie próżnuje, gdy się budzić zaczyna (brak trzy-
[nastej zgłoski!

Nie każdego wieczoru Diva jest na scenie,
Zatem, gdy jej nie było, ubóstwiałem Henię (i wierz
[tu takim!)

Raz na Bendy benefis — była to niedziela (ta niedziela
[jest dla rymu!)

Przedstawiano Szyllera oudny dramat — Tella.
W nim jakby na przekór lub ironię dziką

Wystąpiły obiedwie — Helena z Henryką (masz tobie!)
Helena z umysłu — czy z jakiejś swawoli

Całowała Henrykę, choć nie było w roli (czego nie
[było?)

Poznaniu, okolic! i ty świecie stary (aj! aj!)

Nigdy (!) się nie spotkały ust piękniejszych pary.
Ja nie wiem, co bym wolał, gdybym mógł wybierać,

Heni dawać całusy, czy za nią odbierać?

A to sodomczyk! Ale słuchajmy dalej. Po głę-
bokiej uwadze, że „trudno zdobyć miejsce na ciał-
nym parterze, gdy się dwustu młodzieży zapalczy-
wej (?) zbierze“, autor zawiadamia, iż „godzinę
przed wzniesieniem pod górę (nie na dół?) kurtyny,
już parter zapełniają studentów czupryny“ (?). W „czu-
prynach“ tych serce „szybciej uderza jako serce
dziewicy, gdy czeka rycerza“. Nareszcie „pan Bo-
gucki“ dał sygnał dzwonkiem i autor został „ży-
wcem przeniesiony w czarodziejskie kraje“. Co w nich
widział, o to mniejsza — ale zaraz potem rozpoczy-
na się cały szereg złośliwej ironii:

Gdyby Szekspir na chwilę zimny grób porzucił
I ujrzał Modrzejewską — onby się zasmucił.

A to co?

Oto do „porzucił“ miał poeta do wyboru rymy:
kłócił, bałamucił, nucił, zasmucił, ale ponieważ tru-
dno było, aby Szekspir z Modrzejewską się kłócił,

w warunkach zwyczajnych wzajemny stosunek takich dwóch władz: czysto narodowej, urzędującej po maddziarsku i obcej, urzędującej po niemiecku, wywołuje starcia, to na wypadek ogólnego zatargu naczelnik komendy uzupełniającej okręgowej po otrzymaniu odnośnego rozkazu z Wiednia, poparty siłą zbrojną, wzrasta odrazu na wojennego naczelnika powiatu. Historia lat 1848—1867 r. dostarcza nam przykładów, że było to i jest możliwym. Po trzecie, armia wspólna z językiem urzędowym niemieckim, z komendą wojskową niemiecką, prowadzona przez Niemców, faworyzująca Niemców jako podoficerów, jest sprzymierzeńcem naturalnym owych milionów Niemców, którzy mieszkają na Węgrzech przedewszystkiem w trzech gestych kępcach (wzdłuż granicy zachodniej, w Banacie i w Siedmiogrodzie), powtórę po miastach z dawną Budą na czele. Ci Niemcy, rujnowani ekonomicznie, uciskani w szkole i w urzędzie, pozbawieni przeważnie własnych przedstawicieli w parlamencie, szukają instynktownie oparcia o armię wspólną jako o instytucję niemiecką. I armia wspólna używa im tego oparcia, widząc w owych Niemcach węgierskich sprzymierzeńców naturalnych przeciwko maddziarszczyźnie.

Zrozumiały to więc objaw, że Madziarzy walcą przeciwko armii wspólnej: jedni otwarcie i brutalnie, jak stronnictwo niezawisłości, inni z powagą akademicką, jak Wojciech hr. Apponyi; jeszcze inni dyskretnie, z za płota, jak Szell i większość stronnictwa rządowego. Różnica w metodzie wypływa z temperamentu i z wyrachowań politycznych oraz osobistych. Cel atoli wszyscy Madziarzy mają jeden: przedź, czy później zerwać węzły wojskowe, łączące ich z krajami dziedzicznymi. Nie można im się dziwić; każdy z nas, gdyby był Madziarem, postępowałby tak samo.

I kto zna historię rozwoju politycznego Węgier od czasów ugody, kto wie, jakie postępy polityczne robi żywioł maddziarski z roku na rok dzięki energii żelaznej, systematyczności i konsekwencji, kto wie, jak Madziarzy umieją zwolna, na raty, krok za krokiem dochodzić do wytkniętego celu, ten musi się przygotować, iż z czasem przeprowadzą zupełny podział armii wspólnej na dwie armie, mające tylko wspólnego wodza naczelnego. Kto wie nawet, czy już teraz opozycja wzamian za porzucenie obstrukcji nie posunie spraw rozdziału armii o krok jeden.

Jak się ma opinia publiczna polska zapatrywać na ową walkę maddziarszczyzny przeciwko armii wspólnej? Bardzo sympatycznie! Źródłem owej sympatii jest atoli nie sentymentalizm w rodzaju śpiewki „Węgier, Polak — dwa bratanki...“, lecz nasz własny, dobrze zrozumiały interes polityczny.

Obecny stosunek prawnopanstwowy Węgier do tak zwanych krajów dziedzicznych tworzy zaważę nader ważną przeciwko wszelkim prądom autonomicznym w Austrii. Węgry są państwem silnie scentralizowanym pod sterem maddziarszczyzny. Dopóki Madziarzy pozostają w ścisłych stosunkach z

Austrią, dbają — powodowani ostrożnością, z uwagi na własnych Słowian — o utrzymanie centralizmu po drugiej stronie Litawy, centralizmu, sterowanego przez Niemców. W 1871 r. nie Niemcy, lecz Madziar Andrassy obalił Hohenzwartę i udaremnił przejście Austrii do federalizmu.

Z chwilą, gdy Madziarzy przetrną niemal wszystkie węzły, łączące państwo węgierskie z Austrią, przedewszystkiem nie będą się interesowali tak żywo, jak dotychczas, życiem politycznym sąsiadki, powtórę stracą prawo, możność i sposobność do wywierania wpływu na to życie polityczne, przestaną być naturalnymi sprzymierzeńcami Niemców. Ci ostatni pozostaną odosobnieni, a zatem za słabi, aby stawiać odpór dalszy i skuteczny wymaganiom politycznym dwóch narodów tak wyrobionych cywilizacyjnie, jak Polacy i Czesi.

Rozcięcie wspólnych węzłów, łączących Austrią z Węgrami, umożliwi w pierwszym z tych państw osiągnięcie ustroju federalistycznego. Innymi słowy, można powiedzieć, że ugoda z r. 1867, uwzględniająca interesy dynastji i ratująca resztkę wpływów politycznych niemieckich, tworzy pęta, które krępują aspiracje państwowe Madziarów i dążenia narodowe Słowian austriackich. Zmiana ugody, zmniejszenie wspólnych pęt, ich rozluźnienie leży w interesie łącznym Madziarów i Słowian austriackich a przedewszystkiem Polaków. Dlatego też Niemcy wszyskich odcieni, katolicki hr. Schöbarn, umiarkowanie centralistyczny książę Schönburg i jawnie centralistyczny baron Chlumecky tak żarliwie bronili wspólności armii na czwartkowym posiedzeniu Izby panów. Interes Niemców bowiem bieży w kierunku wręcz przeciwnym, niż interesy Madziarów i autonomistów w Austrii.

MŚCICIEL.

(ZE STAREJ TEK).

Książd błogosławił w wiejskim kościele
Na straszny oręż przekute kosy;
Na zgromadzonej gromady czele
Staruszek wieśniak stał srebrnowłosy;
„Czterech mam synów — jedno daj łożo,
Gdy nas grom zwali nieprzyjaciela,
Kości do kości! Ojcie nasz, Boże!
Z kości zbudź Polskę mściciela!“

Działą zagrzmiały, wróg się rozpięta
Na polu bitwy okrucieństwami;
Bagnet rannego skłół kosyniera
Pomiędzy czterech synów trupami;
Konając jęknął w bólu ta blizna
Bogu poświęcona! z niej żywot strzela.
Kości do kości! moja ojczyzna
Z kości mieć będzie mściciela!

Bębny zagrały — w paradnym szyku
Zwycięskie wroga szeregi stoją,

Z szyderstwem gwarzą o buntowniku,
Co z stryczkiem szyję zaręczy swoją.
Mężennik spojrzął z pod szubienicy
Na grób sromotny okiem wesela:
„Wrogu! me kości złożysz w kostnicy,
Co zrodzi Polskę mściciela!“

Kości do kości! tłum błąd wola
Aż się kopaluje trzęsą Nerczeńska;
Kości do kości! pomsty anioła
Pot i krew nasza zrodzi męczeńska!
Rośnie i rośnie stos naszych kości,
Jak śniegiem niemi kraj się zabiela —
A my wołamy pełni ufności:
Boże! dasz Boże mściciela!

KAROL BRZOZOWSKI.

Czcigodny autor, składając nam wiersz powyższy dołączył następujące do niego objaśnienie:

„Ten starzec i czterech jego synowie nie jest bynajmniej poetycznym zmyśleniem. Widziałem, jak w marcu dnia 2 maja przed Wrześnią generał Mierosławski zatrzymał się przy oddziale kosynierów i przywołał do siebie jakiegoś starca, chwilę z nim rozmawiał i uściśnawszy jego rękę, ruszył dalej. Przy Mierosławskim był młody Bogusz z Galicji. We Wrześni, gdzie dłużej mieliśmy spocząć, spotkałem Bogusza i dowiedziałem się od niego, że ów starzec, którego chciał Mierosławski odesłać do wozów z poleceniem, aby o nim pamiętać, taką odebrał odpowiedź: „czterech mych synów przyprowadziłem do boju i wolno mi z nimi umierać“. Mierosławski uściśnął wzruszony rękę starca i rozpromieniony rzekł do Bogusza: „nie zginie, nie zginie naród, takich wychowujący kmieci!“

W parę godzin później biliśmy się pod Sokolowem i tam zginął starzec ze swymi synami.

Wśród ciągłego później gorączkowego i znojnego ruchu, nawet na myśl mi nie przyszło dowiedzieć się, jak się ten starzec nazywał. Czy dzisiaj w Poznańskim nie dałoby się odszukać jego nazwiska, godnego zapisać się we wdzięcznej pamięci przyszłych pokoleń naszej Ojczyzny?“

Leon XIII.

(Papież-jubilat.)

Dnia 7 lutego r. 1878 zmarł papież Pius IX. Należało zebrać „konklawe“, które miało szczególną znaczenie, jako pierwsze po zabranii państwa kościelnego i Rzymu przez króla włoskiego. Obecni w Rzymie kardynałowie — w liczbie 38 — zebrał się na przedwstępną naradę, celem rozstrzygnięcia pytania, gdzie ma się odbyć „konklawe“: w Rzymie, czy poza murami wiecznego miasta. Po długiej dyskusji oświadczyło się za Rzymem 23, przeciw 8, reszta kardynałów wstrzymała się od głosowania. Na najbliższym zebraniu mieli kardynałowie wybrać kraj i miejsce wyboru nowego papieża. Przed przy-

losy chińskiej nauki i szkoły, którą zabił bezduszny formalizm.

Trzeba powrócić do tradycji wielkiego odrodzenia naszego w wieku XVIII, które to odrodzenie „skupiło i odzwierciadliło w sobie wszystko, co najgłębszego i najczystsze wypielegnowała myśl i dusza naszego narodu“.

Nie mam zamiaru streszczać „odezwy“, bo jest bardzo długa, a tyle w niej myśli prostych, jasnych, takie zrozumienie potrzeby reformy naszego szkolnictwa, tak głęboka charakterystyka mądrych usiłowań w tym kierunku za naszych czasów, tyle cytat ze zapatrywań świeczników ludzkości i naszego narodu, tyle gorącej argumentacji i wiary w potęgę ducha polskiego, że niepodobna jej skracać, aby nie uronić piękniejszych ustępów, aby nie dać suchego szkieletu zamiast żywego i jędrnego ciała.

Odezwa podaje zarys prac przygotowawczych Towarzystwa, zanim się ono pokusi o inicjatywę do pracy szerszej, dalej sięgającej i zawiadania, że w połowie roku bieżącego zacznie wychodzić organ Towarzystwa „Reforma szkolna“ pod redakcją Adama Szymańskiego.

Polecam przeczytanie tej odezwy wszystkim miłującym naszą wielką sprawę, rozumiejącym jakie znaczenie ma dla niej dźwignięcie nowego polskiego szkolnictwa, stworzenie nowych metod, ułożenie nowych programów. Jeżeli mógł z dumą, Staszyc powiedzieć: „Niech wie potomność, że Polska najpierwsza, kiedy ją niesprawiedliwi sąsiedzi przeciw ludzkości szarpali, przez odmianę kształtu dawnych akademjów, poprawiła błąd powszechny, uczyniła ludzkiemu narodowi wielką przysługę“ — to i my staramy się, abyśmy choć w części mogli z podobną dumą podnieść głowę i powiedzieć, że pracowaliśmy nad usunięciem rozdziewku, jaki między życiem a szkołą istnieje, że próbowaliśmy wskazać nowe drogi, poprawić „błąd powszechny“.

Do tego nas nawołuje odezwa, a męskie choć często bolesne jej słowa, każą wierzyć, że nie chodzi tu o czczy popis, ale o wielką akcję obywatelską. Daj Boże, aby zrozumiano jej cel, myśl i gorącą chęć dobra powszechnego.

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

On co nigdy na scenie nie widział kobiety (dobrze, że [tylko na scenie!])

Gdyby widział w konaniu (!) Julię idealną
Oblakaną Ofelię i Macbeth fatalną (Makbetowa fatalna,
[ale i rym fatalny!])

Onby pragnął, by każdy z aktorów na scenie
W głębokich jego dziełach dorównał Helenie.
Lecz, że to jest ideał w świecie niedościgły
[no, no, a poza światem?]

Wróciłby tem smutniejszy w grób zimny, ostry gły.
Do popiołów nicości, do podziemnych chłódów (co tu
[zimna! istny mróz 20 stopniowy!])

Gdzie niema żądź i pragnień i niema zawodów (a ta-
[kich wierszokłotów również!])

Lecz pierwszej złożył pokłon i myślą i głową
Feniaks wszystkich poetów przed sceny królową!

Dość wyjątków z tych żartów dotkliwych, na które się zdobył „rozum wygnany“. Jak nie szczegółem chłosty zbzikowanym wielbielom „bohaterki“, tak muszę z drugiej strony założyć „veto“ przeciw ośmieszaniu wielkiego talentu scenicznego. Humorystyka też powinna mieć swoje granice — tymczasem przekonywam się, że humor poznański tych granic nie zna, że tamtejsza satyra bolesne zadaje rany. Oto n. p. wpadła mi w oczy korespondencja z Poznania do jednego z dzienników galicyjskich, w której czytam o procesie gimnazjalistów gnieźnieńskich, o nowych przesładowaniach nauki języka polskiego, o postępek komisji kolonizacyjnej, a wszystko to kończy korespondent uwagą: „Karnawał tegoroczny był wogóle bardzo ożywiony, co dowodzi chyba, że nie upadamy na duchu.“ Co tu bezgranicznej ironii, ile tu okrutnego szyderstwa!

Wolę już humor nasz, galicyjski. Parokrotnie stwierdzałem na tem miejscu, że palmę jego pierwszeństwa dzierży w swej dłoni ek. korespondencyjne biuro telegraficzne. Kto temu nie wierzy, niech słucha.

Przed paru tygodniami oczekiwałem niecierpliwie na telegramy do redagowanego przeze mnie „Kuryera krakowskiego“. Wychodzi on koło godziny 3 po południu, więc już o 1½ muszę dziennik „zamknąć“. Tymczasem owego dnia lada chwila miała

uderzyć godzina 1, a telegramu żadnego nie było. Telefonuję zatem do biura: na miłość Boską, dajcie jakie telegramy! Odpowiadają: linia telefoniczna do Wiednia popsuta, ale ze Lwowa zaraz panu coś przyszlemy. Czekam kwadrans — wpada nareszcie bosy chłopak. Wydieram mu z rąk telegram i nie czytając, aby nie tracić ani chwili, posyłam do drukarni. Wreszcie sam idę przypatrzeć się memu dziełu, a pan metrampaż z uśmiechem pyta: czy p. redaktor czytał telegram? i podaje mi go z uprzedzającą grzecznością. Otwieram i czytam:

„Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Minister handlu przedłużył na rok siódmy Józefowi Gizie ze Schodnicy przywilej na nowy sposób prostowania krzywych żerdzi „drewnianych“.

Telegram ten zachowałem i oparłem w ramki a po śmierci przekażę go Muzeum Nurodowemu, aby potomność wiedziała, do czego w r. pańskim 1903 służyły druty telegraficzne i c. k. biuro korespondencyjne. Niech wie, iż telegraficznie zawiadamiano społeczeństwo polskie o prostowaniu żerdzi drewnianych!

A jednak nie lekceważę telegramów. Gdybym był milionerem, to przesłałbym telegraficznie do wszystkich tych, których obchodzi przyszłość narodu, odezwę wydaną przez Towarzystwo: „Zreformowanie wychowania i nauczania“. Odezwa stwierdza, że 150 lat upływa od powstania komisji edukacyjnej, która dźwignęła sobie pomnik nieśmiertelny. Wiał z niej wielki duch narodu — stworzyła ona pierwsza w Europie pierwowzór urzędów, o jakich najbardziej cywilizowane narody wówczas nie marzyły. Był w niej i „zmysł organizatorski pierwszych fundatorów w Rzeczypospolitej“, był i „szeroki zygmunowski humanitaryzm“. Ale świetnie rozpoczęte dzieło upadło przez rozbiory — tradycje jego trwały dość długo, aż zniknęły wśród ostatecznego pogromu nadziei naszych. Dzisiejsze szkolnictwo galicyjskie, oparte na niemieckich wzorach, jest dla nas obcem, a usiłowania pojedynczych jednostek tłumi duszna atmosfera formalizmu i pedantyzmu.

Następnie odezwa charakteryzuje wielkie braki szkolnictwa europejskiego, które ze swym systemem przepisów, programów, egzaminów skazane jest na

W Europie

mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singer i obrączkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostałem zastępstwo na Galicję. Nie wysyłam agentów!.. Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki

MECHANIK 47

Lwów — Hotel Żorka.

Proszę żądać cenniki.



stąpieniem do obrad jeden z kardynałów postawił wniosek, by raz jeszcze odbyło się głosowanie w kwestyi poruszonej na pierwszym posiedzeniu, tym razem jednak tajne, tj. kartkami. Wniosek przyjęto; przy skrutynium okazało się, że za Rzymem głosowało 32 kardynałów. Powód tej nagłej zmiany zapatrywań 9 kardynałów dotąd niezbadany; były nim prawdopodobnie intryki wewnętrzne w kolegium kardynalskiem, lub — co prawdopodobniejsze — względy natury politycznej.

Zwołano więc „konklawe“ do rzymu na dzień 19 lutego. Do przeznaczonej na posiedzenia „konklawe“ kaplicy sykstyńskiej weszło 59 kardynałów. W pierwszym głosowaniu otrzymał kardynał Joachim Pecci głosów 19, w drugim 26. W trzecim z kolei głosowaniu — w dniu 20 lutego — otrzymał Pecci 44 głosy. Nowy papież — 263 z rzędu następca św. Piotra — przybrał imię Leona XIII.

Leon XIII. pochodzi z starożytnego rodu włoskiego — hr. Peccich, osiadłego w Carpineto. Ojciec jego był pułkownikiem w gwardyi włoskiej Napoleona; matka, Anna, pochodziła z rodu Prosperi Buzi. Małżeństwu temu urodził się dnia 2 marca 1810 r. czwarty z rzędu syn; nadano mu imiona: Wincenty, Joachim, Rafael, Alojzy.

Oddany w 9 roku życia wraz ze starszym bratem Józefem do zakładu w Viterbo, gdzie pozostawał przez lat 6. W 14 roku życia osierocony przez matkę, postanowił wraz z bratem poświęcić się służbie duchownej.

W kolegium rzymskiem Joachim Pecci należał do pierwszych uczniów. W r. 1830, ukończywszy filozofię, wstąpił na teologię, którą ukończył po dwuletnich studiach z tytułem doktora. Następnie uczęszczał przez lat pięć do akademii kościelnej, czyli szkoły dyplomatycznej dla młodych duchownych, a równocześnie studiował prawo na wydziale, zwanym „Sapientia“, i zdobył tam sobie drugi dyplom doktorski.

Gdy Grzegorz XVI. objął rząd, zwrócił jego uwagę na Pecci'ego kardynał Sala. Dnia 16 marca 1837 mianowany prałatem domowym papieskim, a wkrótce potem piastował po kolei kilka godności kuryalnych. Pod koniec tegoż roku otrzymał wyższe święcenia kapłańskie, a dnia 1 stycznia 1838 r. odprawił pierwszą mszę św. w kaplicy św. Stanisława Kostki.

Dnia 27 stycznia 1843 r. prekonizowany arcybiskupem Damietty „in partibus infidelium“, konsekrowany dnia 19 lutego t. r., otrzymał niebawem nominację na nuncjusza apostolskiego w Belgii i przybył do Brukseli. Stanowisko to wymagało, z powodu rozterek pomiędzy katolikami belgijskimi, ogromnej roztropności i gorliwości. Nie zabrakło ani jednej, ani drugiej młodemu arcybiskupowi, a zarazem umiał zjednać sobie w wysokim stopniu króla Leopolda I.

W r. 1845 oddał mu Grzegorz XIV. biskupstwo w Peruzji, której rządzą sprawował przez 32 lata. Gdy Peruzya w r. 1860 weszła w skład nowego królestwa włoskiego, sytuacja biskupa stała się bardzo przykra. Pecci jeden z pierwszych podpisał adres, w którym biskupi ślubowali papieżowi niezłomną wierność i stałość, a zarazem napisał list pasterski o konieczności władzy doczesnej papieża i protest przeciw rozporządzeniom generalnego komisarza króla piemonckiego.

W r. 1861 napisał sam do Wiktora Emanuela przeciw wprowadzeniu małżeństwa cywilnego; w kilku latach następnych wydał parę listów biskupich treści teologicznej i społecznej.

Uznając wybitną działalność Pecci'ego, mianował go Pius IX. kardynałem-kapłanem jeszcze w r. 1853, a w r. 1877 kamerlingiem (skarbnikiem). Pius IX. nie lubiał — nawiasem powiedziawszy — Pecci'ego dla samodzielności jego charakteru i poglądów, chcąc tedy zagrozić mu drogę do tronu św. Piotra mianował go — jak niektórzy twierdzą — umyślnie kamerlingiem, gdyż dostojnik ten, sprawujący rząd kościelny podczas wakansu, nigdy prawie nie jest wybierany papieżem.

Dnia 7 lutego 1878 r. zmarł Pius IX. Po pogrzebie przystąpiono do konklawe, którego przebieg i wynik podaliśmy wyżej.

Z notatek ks. Konstantego, zakonu Kapucynów w Krośnie podajemy kilka szczegółów z życia Leona XIII., interesujących ze względu na stosunek jego do Polaków i Polski. Czytamy tam:

„W dniach 3 do 7 lipca 1893 odbywał wizytę kanoniczną w klasztorach OO. Kapucynów w całej Austrii i Francji generał tego zakonu O. Bernard Christen, z rodu Niemiec-Szwajcar. Wyjeżdżając w tę długą a uciążliwą podróż, był u Ojca św. na pożegnaniu i z prośbą o błogosławieństwo dla siebie i wszystkich narodów, do których miał zjechać. Pyta go Ojciec św., gdzie ma jechać. Generał O. Bernard wylicza mu wszystkie prowincje, a między niemi i prowincję galicyjską. Usłyszawszy to Leon XIII., przerywa mu mowę i pyta, do której Galicji jedzie, czy do hiszpańskiej, czy do polskiej. Otrzymałszy odpowiedź, że jedzie do Galicji polskiej, wyrzekł Leon XIII. te słowa: „Pamiętaj, pozdrów odemnie moich ukochanych Polaków i powiedz im, że się gorąco modlę za nich osobno każdego dnia i silnie wierzę, że Bóg się nad nimi zmiłuje, że Polskę wskrzesi i że zakony galicyjskie staną się

znanych mi księży znajdowali się również prowincjał OO. Kapucynów ks. Floryan, od którego ten szczegół pochodzi i ks. Stefan Br. Mn. Z pod zaboru rosyjskiego był między innymi proboszcz z Kroź. Józef Grudziński i jego 60-letnia paraflanka Izabela Dobkiewiczowa, wdowa po zamordowanym swym w roku 1863 mężu. Gdy Ojcu św. przedstawiono, że to mężna wdowa z Kroź, która podczas strasznych wypadków w Krozach katolików do wytrwałości zachęcała i za to nahażkami kozacy ją strasznie skatowali, Leon XIII. przygarnął ją do kolan, położył rękę swoją na jej głowie i wypowiedział te słowa: „O mężna i niezachwiana wdowo, męczennico polska“, a potem oburącz Namiesnik Chrystusa objął jej głowę i przycisnął do swego ojcowskiego serca. Następnie rzekł: „Wiem, co cierpicie, moi najukochańsi Polacy, wiem i o Krozach i o Biskupach, wiem o Unitach. Razem współczuję i pamiętam o was wszystkich w modlitwie, a wy się módlcie i stałymi bądźcie w wierze, a tak jak w Anglii doczekacie się swobodniejszego czasu dla wiary i Kościoła. Gorąco pragniemy, abyście w ojcowskiej naszej pieczołowitości i trosce o was bezpieczną, położyli ufność. Opieki naszej nigdy wam nie zabraknie. Wiem, że za swą chwalebna gorliwość musicie cierpieć prześladowanie i kary, lecz to wszystko Pan Bóg wam policzy. Trwajcie mężnie w wierze, kochani Tercyarze-Polacy i czynni bądźcie w wykonywaniu praktyk reguły, idźcie w pokój i zanieście waszym odemnie błogosławieństwo w osobie wdowy z Kroź“. Kiedy po tej mowie kobiety polskie Leonowi XIII. ofiarowały srebrną tacę, a na niej dwie ampułki, jedną z winem, a drugą z wodą, jako symbol łez i krwi w Krozach wylanych, przyjął Ojciec św. z całą serdecznością tę ofiarę i nazajutrz polecił sobie podać do Mszy św.“



Rzadkim wypadkiem 25 letniego jubileuszu papieskiego jest obecny obchód ku czci Leona XIII. Żaden też z poprzedników na stolicy apostolskiej nie święcił tylu jubileuszów, ile Leon XIII. Dnia 1 stycznia r. 1888 obchodził cały świat katolicki 50-letni jubileusz jego kapłaństwa, a dnia 19 lutego r. 1893 półwiekowy jego jubileusz biskupi. Obecnie upłynęło 25 lat pontyfikatu Leona XIII. — a jeśli sędziwy jubilat dożyje dnia 19 grudnia b. r. będzie mógł święcić jeszcze półwiekowy jubileusz swego kardynałstwa.

Unici na Podlasiu.

Piszą nam z Podlasia:

Stan i warunki, w jakich żyje ludność unicka w Królestwie Polskiem, mało są znane społeczeństwu naszemu. Pamiętamy wszyscy, że rząd rosyjski zmusił tu gwałtem setki tysięcy ludzi do porzucenia religii katolickiej i przyjęcia prawosławia, lecz nie wiemy, że lud ten pozostawszy sercem przy dawnym obrządku, wytrwał w swem postanowieniu do tej pory, że ani prześladowania, ani dobrodziejstwa moskiewskie nie skłoniły go do odstępstwa. Prócz pewnych wyjątków, ogół unitów sprzeciwia się prawosławiu, a potrzeby swoje religijne załatwia potajemnie.

Początkowo rząd używał środków przymusowych, nie puszczano naprzykład ludzi do kościoła katolickiego, zmuszano do chodzenia do cerkwi i t. p. Konsekwentny opór ludu jednak zmusił rząd do ustępstwa, cerkwie stoją pustkami, w kościołach katolickich natomiast pełno unitów. Chwycono się więc środków innych, postanowiono lud podstępem do prawosławia przyciągać, wysłuwając mu różne dobrodziejstwa i starając się zatrzeć różnicę między prawosławiem i katolicyzmem. Taką chwilą przełomową, rozpoczynającą nową taktkę, był wynik spisu jednodniowego, kiedy to unicy ogólnie podawali się za katolików i Polaków.

Jednostki starano się przyciągać pieniędzmi, datkami i posadami, dla ogółu zaś obmyślano cały szereg dobrodziejstw.

W pierwszym rządzie wymienić należy klasztor prawosławny, które założono w Leśnej, Wirowie, Teolinie i Radeczniczy po skasowaniu istniejących tam klasztorów katolickich. W klasztorach tych poosa-

rozsadnikami nowej, całej wskrzeszonej Polski“. Te słowa zaraz po przyjeździe do klasztorów OO. Kapucynów (Kraków, Sędziszów i Rozwadów) i po przywitaniu się zakomunikował O. generał zebranym OO. Kapucynom i rozkazał zaraz w polskim języku zgromadzonej ludności te słowa Leona XIII. oświadczyć.

W Rzymie dnia 8 maja 1896 r. odbywała się kapituła generalna zakonu OO. Kapucynów, t. j. wybór nowego generała. Zjechało się wtenczas 136 Ojców z całego świata, przedstawiających 52 prowincji z przeszło 30 rozmaitych narodowości. Po odbytych wborze zaprowadził O. generał wszystkich do Ojca św., by mu ich przedstawić, prosić o błogosławieństwo i zatwierdzenie. Przystępowali osobno z każdej prowincji do tronu Piotra, całowali stopy Namiesnika Chrystusowego. O. generał przedstawiał ich, a potem otrzymywali błogosławieństwo. Nadeszła kolej na prowincję galicyjską. Kiedy po ucałowaniu stóp, Ojcu św. wymieniono reprezentantów galicyjskich, imiona O. Floryana i kustosa O. Wincentego, skoro Leon XIII. usłyszał, że to są „Poloni“, objął święty Staruszek jedną ręką jednego a drugą drugiego, długo serdecznie ich ścisnął, rozmawiał o oplakanych naszych ogólnopolskich stosunkach, a dowiedziawszy się, że na ziemiach polskich tylko sześć klasztorów OO. Kapucynom pozostało, a resztę zagrabiono, z politowaniem i współczuciem rzekł: „O biedna i nieszczęśliwa Polsko! — ufajcie i módlcie się, a odżyje!“

Dnia 20 września 1900 roku był wielki kongres świeckich Tercyarzy całego świata. Z Polski całej przybyło do 500 osób. Na ogólną audyencję Ojca św. powybierano z każdej narodowości po 12 osób, u nas po 4 osoby z każdego zaboru. Wśród

Licytacje w publicznej Hali Aukcyjnej.
Spisy rzeczy przyjmowanych na licytacje wystawiane będą najpóźniej dwa dni przed licytacją w oknach Zakładu, na żądanie za małą opłatą mogą być przesyłane. Wystawa otwarta codziennie od godziny 3 do pół 9 wieczór, a w święta od 9 do 12 w południe.

Lwów, pasaż Mikolascha — odbywać się będą stale 2 razy tygodniowo zawsze o godzinie 4 popołudniu, a to: w poniedziałki na obrazy, kosztowności, meble, dywany, fortepiany, powozy, książki i wogóle dzieła sztuki i rzeczy droższe w ożwartki: na garderobę, meble, tańsze sprzęty gospodarcze i na przedmioty codziennego użytku. Biuro otwarte dla przyjmowania rzeczy i wypłat 979

dzano monaszkę, które starają się skaptować sobie lud okoliczny opieką i bezpłatnym leczeniem w czasie choroby, urządzeniem choinek i zabaw dla dzieci i t. p. Szczególnie dzieci, które można później na prawosławie przechrzcić, cieszą się gorliwą opieką monaszek. Klasztory te przedstawiają wielkie niebezpieczeństwo, jeśli społeczeństwo polskie nie rozpocznie przeciwdziałania na większą skalę, bo dotychczas robi się w tym kierunku zbyt mało. Wzięli dalej Moskale w swoją opiekę szkoły, w innych guberniach nauczycielami są przeważnie Polacy, u nas natomiast sami Moskale, którzy jednego słówka polskiego w szkole nie wymówią. Religiję wykładają dla dzieci prawosławnych pop, katolicy zaś pozbawieni są zupełnie wykładu religii w szkole, pozwalają im natomiast asystować przy wykładzie popa, bo gdzieś w ciasnej szkole by się pomieścili. Zdarza się więc, że w szkole, gdzie na 40 dzieci jest pięcioro prawosławnych, słuchają wszyscy, jak pop naucza prawosławia, a stara się on wykład możliwie zajmującym uczynić, książeczki z ładnymi obrazkami pokazywać, żeby i katolików zachęcić i zaciekawić.

Lud strachem skrupowany nie przeciw temu zrobić nie może, nie są więc te sprawy tak groźne, jak wrzesińska, choć tu obecnej religii w obecnej nauce mowie, a na protest nie pozwolą. Aby lud do prawosławia zachęcić, asygnowano teraz general-gubernatorowi Czertkowowi 50.000 rubli na to, aby wybranych Unitów zawieźć do Kijowa do Pieczerskiej Ławry.

Nie pojedają tam uczeni i już narodowo uświadomieni, lecz znaleźć się może garść łotrów lub ciemnych, których bezpłatna przejażdżka zachęci może.

Prócz takich ogólnie stosowanych środków stara się każdy pop, nauczyciel i czynownik na swoją rękę zdobywać owieczki dla prawosławnego kościoła. Przytoczymy tu kilka takich przykładów, które są wprost przerażające grozą swoją lub bezcelestwem.

Oto na przykład w Patkowie Ruskim namawia pop swego starostę cerkiewnego (dziada) Jana Raka, ażeby dziecko swej córki ochrzcił na prawosławie, pomimo, że rodzice są katolikami. Rak się zgadza i gdy matka i babka są w polu przy robocie sprowadza popa, aby do chrztu przystąpił. Zobaczyła to szczęściem żona starosty, a babka dziecka, biegnie do chałupy i wydiera dziecko z rąk oprawców. Rozpoczyna się kłótnia, pop i starosta starają się siłą ochrzcić dziecko, wówczas zrozpaczona kobieta chwytając nóż i grozi, że przebije dziecko, a później siebie, gdy będą dalej nalegać. To dopiero zmusiło ich do ustępstwa.

We wsi Hołoczycach w pow. konstantynowski, nauczyciel wiejskiej szkoły Bazyli Fedorenko namowami i pieniędzmi skłania szesnastoletniego chłopca do przyjęcia prawosławia. Zrozpaczeni rodzice wyrzekają się dziecka i wyganiają je z domu.

W innej wsi tegoż powiatu, Hruszniewie dwunastoletni chłopak wpadłszy do ogrodu sąsiada, wyrwał tam 7 zaszczerpionych drzewek. Pokrzywdzony podał chłopca i jego rodziców do sądu, wówczas ojciec psotnika udał się po pomoc do miejscowego popa, a ten nie omieszkawszy skorzystał ze sposobności, aby pozyskać jedną owieczkę.

Poradził więc, by chłopak przyjął prawosławie, a on go od odpowiedzialności uwolni. Zastosował się wyrodney ojciec do tej rady i sąd rzeczywiście chłopca uwolnił, bo wstawił się za nim batiuszka Jaworski.

Takich przykładów przytoczyćby można więcej, bo popi się nie wahają i nie przebierają. Może być pijak i łotr z pod ciemnej gwiazdy — gotowi są przyjąć go z otwartymi rękoma, takich też najwięcej do nich się zgłasza.

Lud natomiast trwa wytrwale przy katolicyzmie. Dał on temu raz świadectwo przy spisie jednodniowym, zaś w roku jubileuszu papieża stwierdził to po raz drugi, stawiając z tej racji krzyże jubileuszowe. W znanych mi bliżej powiatach Sokółskim, Konstantynowskim i Siedleckim stawiano tych krzyży nieraz po kilka w jednej wsi, a na wielu widniał napis: „Matko Boża, Królowo korony polskiej módl się za nami”. Krzyże stawiano w nocy, srożył się na nie rząd, a gdy nie mógł znaleźć winowajców, nakładał teraz bezprawnie kary na tych, na których gruntach krzyże stoją. Lud burzy się przeciw temu i niewątpliwie znajduje się wielu takich, którzy wystąpią przeciw temu bezprawiu. Lud bowiem tutejszy nizko naogół pod względem kulturalnym stojący, czuje w znacznej swej części gorąco po polsku. Czytają tu wszędzie książeczki i pisma niecenzuralne, przedewszystkiem „Polaka”, a ziarno narodowego uczucia posiane w tych duszach mistycznie przez ucisk i prześladowanie religijne nastroszonych, bujne wydaje owoce — umacnia wiarę w zwycięstwo nad wrogiem i budzi poczucie siły płynącej z świadomości, że cały naród polski na nim stoi. A potrzeba tu ducha budzić i podtrzymywać, trzeba temu ludowi z pomocą iść, bo obok prześladowań religijnych w ciężkiej on się znajduje materialnej biedzie. Ziemia rozdrobniona i w szlachowicach niezdolna jest wszystkich wyżywić. Znam

tu gospodarstwa po 8 morgów, za które płać 12 rubli czynszu dzierżawnego, co razem z 6 rublami podatku wynosi 18 rubli czynszu z 8 morgów. Trudno zaś więcej żądać, bo grunt jest w trzech kawalkach, a każdy z nich na 12 skib szeroki, a po kilka wiorst długi — czyż można w takich warunkach prowadzić jakąkolwiek gospodarkę?

Ciężka tu dola ludu polskiego, znosi on ją z rezygnacją i prawdziwie chłopskim uporem, a weźmie się z pewnością do czynnej tej doli naprawy, jeśli w tę duszę cierpiącą, lecz pełną zasobów rzucić promień wiary w lepszą przyszłość, jeśli ludzi tych nauczyć, jak pracować i co czynić mają. Biorą się wówczas do tej pracy narodowej z całą miłością do ziemi swojej i wiary ojczyznej, a z całą nienawiścią do prześladowców i ciemiężców.

ST. B—CZ.

MAŁY FEJLETON.

Między maskami.

Na reducie zwróciła moją uwagę maska w kostiumie Prasy. Zgrabna blondynka w różowej sukience, zapiętej wprawdzie pod szyję, ale dość krótkiej, miała na sobie, zamiast koronek, tytuły dzienników, powycinane z organów najrozmaitszych obozów i kierunków. Bawiła się doskonale. Zdawała się wszystkim znać; ubiegano się o jej łaski, w których szafowaniu była może nazbyt hojną.

Zdania były podzielone. Jedni, widząc ją rozflirtowaną, a nawet swobodnie tańczącą, ubolewali, że ktoś z ulicy bierze na się dostojną postać Prasy. Inni chwalili jej temperament i łatwość w obejściu. Może to księżniczka?

Daremne były wysiłki odgadywania; z poza maski widać było tylko oczy ruchliwe, ale nie mówiące.

A jak sprytnie „intrygowała”! Kiedyśmy siedli na uboczu, na docinki moje odrzekła poważnie:

— Widzisz, mówię, że mnie znasz, a nie wiesz, kto jestem. Jestem taką, jaką mnie chce mieć środowisko, nie lepsza od niego i nie gorsza.

Intrygowała mnie to naprawdę, jaka sfera ma w niej swoją przedstawicielkę: arystokracya? lud? ulica? Ci, co tworzą duchem, czy ci, co próżnują?

Ani to, ani tamto!

— Czemże więc jesteś? — pytałem.

— Wszystkiem. Tutaj się bawię, gdzieindziej pracuję, ówdzie walczę; zobaczysz mnie w łachmanie i w jedwabiu, w tryumfie i w niedoli, ale zawsze tam tylko, gdzie się coś dzieje, gdzie życie pulsuje... Robię wiele rzeczy, które dawniej spełniała poezya; nie siaduję wszakże na grobach, usuwam tragizm i nie marzę przy księżycu. — A jednak, pomimo swej prozaiczności, czuję w sobie poezję — poezję życia, rodzącego się z chwili bieżącej. Czy znany ci jest kult życia, najpiękniejszej rzeczy na świecie? Otom jest jego Muza — ja Prasa!

I nie dowiedziałem się, kim jest właściwie.

— Więc ty w tej szacie prasy współczesnej? — próbowałem pytać jeszcze, ale Muza dała znak, bym zamilkł. Oto zbliżał się do Prasy syty popularnością Literat, patrząc na nią z niewysłowionym sarkazmem.

— I ciebie znam także — zaczęła go.

— Przechwiałki! — odrzekł, klepiąc Prasę po ramieniu.

— Ach, stary obłudniku! Skądżebyś miał frak na sobie, te piękne lakierki, sławę swoją?...

Nie lubię sprzeczek złośliwych, więc odszedłem z niesmakiem:

— Oboje w maskach! — myślałem w duszy. — Ale co się kryje pod tą drugą maską, to chyba mniej ciekawe.

W.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 28. lutego.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— Do dzisiejszego numeru dołączamy „Tygodnik Słowa Polskiego” (nr. 9). Treść: Wacław Wolski: I. „Baśń błękitna”, II. „Śpiąca królewna” (wiersze). — Wład. Belza: „Czar pieśni” (wiersz). — Maurycy Maerlinck: „Siostra Beatryks” (sceny aktu III.), przełożył Jan Kasprowiec. — Jakób Hodur: „Ostatni siew”. — Fryderyk Nietzsche: „Intelektualne sumienie”, „Szlachetny i niski”, tłum. Benedykt Elmer. — Wiktor Strusiński: „O dramatach Ryszarda Wagnera”. — Pisma. — Aforyzmy.

— Komitet wydawniczy „Księgi pamiątkowej 40-lecia powstania 1863/4 r.” przypomina szan. kolegom wogóle, a w szczególności tym, którzy obiecali swoje współpracownictwo, iż termin ostateczny nadsyłania prac jest bliski, bo jest to dzień 15 marca b. r.

i że szybkie nadesłanie tych prac jest wielce pożądane, ze względów redakcyjnych, jakoteż przyspieszenia wydawnictwa. Komitet odwołuje się również do ofiarności współtowarzyszy broni, aby o ile możliwości mógł powiększyć rozmiary księgi i pomieścić w niej choć urywki wszystkich nadesłanych prac, które są treścią do tego się kwalifikują. Do dnia 27 lutego b. r. złożyły na koszt wydawnictwa (oprócz złożonych do dnia 1 lutego 921 kor. 37 gr.) następujące osoby: Szydłowski Szymon 20 k., Lewakowski Karol 20 k., Lewicki Bolesław 4 k., Kasprzycki Piotr 20 k., Czaplicki Henryk 5 k., Teodorowicz Józef 15 k., Kądzelski Stanisław 4 k. i Zakrzewski Wacław 5 k. 86 gr., W. B. 100 kor. Ogółem wpłynęło 1.145 kor. 23 gr. Dalsze ofiary przyjmuje p. Henryk Czaplicki, nadsyłanie Wydziału krajowego. Prace zaś do umieszczenia nadsyłać należy do 15 marca b. r. pod adresem: Bolesław Ane, Lwów, ul. Klonowicza 16.

— **Nabożeństwo żałobne.** Za spokój duszy ś. p. Bronisława Lachowicza, prof. uniwersytetu, odbędzie się staraniem byłych uczniów i uczenie zmarłego msza żałobna w kościele św. Mikołaja dnia 2 marca o godz. 9 rano.

— **† Tytus Poświk** zmarł dziś d. 28 bm. w naszym mieście, licząc lat 57. Zmarły, znany warszawski przemysłowiec, był mężem niedawno zgasłej artystki mal. ś. p. Bronisławy Poświkowej, a ojcem p. Ireny Solskiej, znakomitej artystki dramatycznej. Ś. p. Poświk przybył przed dwoma laty do Lwowa, a ponieważ od ośmiu lat już, z powodu utraty wzroku, stracił możliwość zajmowania się pracą, staraniem córki umieszczonym został w Zakładzie dla nieuleczalnych im. Bilskich, gdzie też właśnie życie zakończył. Przypomnieć należy, że trzeci to cios, który w tak krótkim czasie dom pp. Solskich dotyka. Niechże głębokie współczucie, jakie towarzyszy ich nowej żałobie, będzie wyrazem wielkiej i słusznej sympatii ogółu, dla obojga niepospolitych artystów sceny naszej.

— **Nowe urzędy pocztowe.** Z dniem 1 marca b. r. wchodzi w życie urzędy pocztowe w Tenczynku (pow. Chrzanów), Koniecznej (pow. Gorlice), Oleśnie (pow. Dąbrowa) i na przedmieściu Tarnowa „Grabówka” pod nazwą „Tarnów”.

— **Dla Ukrainy rosyjskiej** wydawać zaczął pismo we Lwowie p. Semen Wityk p. t. „Dobra nowyna”. Od połowy roku zeszłego wychodzi też z tem samym przeznaczeniem pismo w Czerniowcach p. t. „Hasło”.

— **Lwowska filia Proświty** odbyła zgromadzenie ogólne w poniedziałek. Ze sprawozdania okazuje się, że filia ma przeszło 450 członków i 45 czytelników w powiecie. W ciągu roku założono 8 nowe czytelnie i urządzono na prowincyi spółnie z chórem, akademicko-technicznym kilkanaście wieczorków na cześć Szewczenki. Po zgromadzeniu odbył się też wieczór Szewczenki z udziałem chórów włościańskich: męskiego z Romanowa i mieszanego z Wodnik i Romanowa.

— **Konkurs.** Z Korolówki donoszą nam, że gmina tamtejsza uchwaliła rozpisac konkurs na lekarza gminnego.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę dnia 1 b. m. Jan Kasprowiec: „Mistycyzm w poezji polskiej”. Aula Politechniki, ul. Leona Sapiehy. Początek o godz. 6.

— **Organizatorki wtorkowego rautu „panieńskiego”,** urządzonego na rzecz najuboższych, krzątają się gorliwie około zapewnienia wieczorowi temu wyjątkowej świetności. Dodano też część muzyczną. „Wabik” rautu, „Jednodniówka” zapelniona wyłącznie pracami kobiet polskich z Królestwa, Litwy, Poznańskiego, Galicji znajduje się już pod prasą. Sprzedaż biletów powierzyła PP. Ekonomki księgarni Altenberga.

— **Nowość na Raucie tuchlańskim.** Wobec nieznośnego gorąca, jakie poprzednimi laty wytwarzało oświetlenie gazowe sali koncertowej na raucie tuchlańskim, komitet zaprowadza tego roku wyłącznie na czas rautu powizoryczne oświetlenie elektryczne sali koncertowej. Zaproszenia na raut już rozesłane, a bilety wydaje za okazaniem zaproszenia komitet, urzędujący codziennie do godziny 3 popołudniu w gmachu dyrekcji kolejowej przy ul. Krasickich 1. 5. W czwartek, dnia 5 marca zamyka się sprzedaż biletów celem zapobieżenia natokowi na raucie.

Kronika policyjna. Za dręczenie koni ukarano właściciela furmanek, Leiba Katza, grzywną 2 kor. — Jakób Fried, restaurator, oskarżony wydalonego ze służby kelnera, Zakła Schneidera, iż chodził on po domach, do których Fried daje piwo i zabiera szklanki. Restaurator twierdzi, iż po niósł już w ten sposób znaczną szkodę. — W ulicy Pilnikarskiej pod l. 6, schwymano na gorącym uczynku kradzieży chleba z piekarni Franciszka Jaremki, który jak twierdzi piekarz dopuszczał się od dłuższego czasu systematycznych kradzieży. — W ulicy Krótkiej pod l. 2. skradziono ze składu drzewa dra Wilhelma Rosenberga uprzęż na konie i drzewo rąbane opałowe, wartości kilka koron. — W ulicy Piastów pod l. 16 dostał się reżymieszek do stajni Ignacego Romana i skradł z konia koc granatowy i dywanik z powozu. — W ulicy Szpitalnej pod l. 2 skradziono z balustrady ganku pościel Tauby Schorr. — Podobną kradzież popełniono w ulicy Bartosza Głowackiego pod l. 32 na szkole p. Siecińskiego, właściciela realności. — W kościele OO. Jezuitów skradziono podczas nieszpórów z kieszeni p. Józefa Brochlibek pugilares, zawierający 36 koron, medalik z wizerunkiem Matki Boskiej i złoty kółczyk. — W ulicy Zamoyskiego pod l. 18. dostał się złodziej dobranym kluczem do mieszkania Józefa Kondradzkiego i skradł mu czarne futro, podbite baranami.

Zgubiono. P. Marya Winiarz zgubiła kołnierz dziecięcy z białych królików. — P. Zofia Manner zgubiła wczoraj

Najlepsze nasiona kwiatowe, warzywne, buraków past. A. KLIMOWICZA i SYNA
i t. p.. poleca Zakład ogrodniczy
we LWOWIE
Cennik na żądanie darmo i oplatnie.

raj w lokalnościach gal. Kasy oszczędności 100 koron banknotami. — Anna Loriowa zgubiła złotą broszkę z 5 brylantami, broszka jest starożytna.

Znaleziono. W ulicy Gródeckiej znalazł agent policyi Pacana pugilares, zawierający 50 koron i siczne kwity, recepty itd. — W ulicy Łyczakowskiej znaleziono złoty pugilares, zawierający 34 hal. — Obok kawiarni Wiedeńskiej znaleziono metalową popielniczkę, ozdobioną dwoma ptakami.

□ **Tarnów.** (Koniec procesu. — Pożar. — Nie będzie jubileuszowego obchodu). Piszą nam: Pomysłowego woźnego Horninga, który zdefraudował wózek pieniężny, zwrócił następnie zawartości jego tutejszemu urzędowi pocztowemu via Kraków, skazał sąd tutejszy na onegdajszej rozprawie na sześciomiesięczne więzienie, w co wliczono mu już miesiąc odsiedzianny w więzieniu śledczym. — Dziś nad ranem (27 b. m.) obserwowano ogromną lunę w stronie zachodniej. Palila się Wola radłowska, wieś pod miasteczkiem Radłowem (powiat Brzesko). Spaliło się dwaście domostw wraz z zabudowaniami. Przyczyna pożaru, jak zawsze, nieostrożność. — Naznaczony na 3 marca obchód jubileuszowy ku czci Ojca św. Leona XIII nie odbędzie się wcale z przyczyn od komitetu niezależnych. Komitet zmuszony był rozwiązać się. Nie będzie ani nabożeństwa ani wieczorku uroczystego.

□ **Jarosław.** (Echa karnawałowe). Piszą nam: Dnia 22 bm. odbył się tu w sali „Victorii“ wieczorek kupiecki z tańcami. Wieczór udał się wybornie. Dochód przeznaczono na Towarzystwo dwucentowe i Towarzystwa pań ku wspieraniu ubogich.

□ **Kołomyja.** (Wykpięgroze). Piszą nam: Od dłuższego już czasu eksploatują nasz kraj różni przybłędy pod postacią sztukmistrzów, muzykantów, śpiewaków, cudotwórców, akrobatów, gimnastyków i t. p. wykpięgrozów, polujących na naszą i tak dość lekką kieszę. Ludzie ci cinają się wszędzie, nie pomijając i naszych zakładów naukowych, począwszy od gimnazjów a skończywszy na szkołach ludowych, wyludzając często ostatni grosz z kasy z ucznia. Byłoby to jeszcze pół biedy, gdyby nie okoliczność, że ci ludzie często bezczelnie nas ignorują, przemawiając do nas i do naszych dzieci językiem hakaty, a publiczność nasza płaci im za to dobrą monetą. Fakt podobny miał miejsce d. 28 b. m. w szkole wydziałowej męskiej w Kołomyi. To też słusznie oburzył się na to ks. katecheta Kier, wołając: „Panie! albo mów pan po polsku, albo wynoś się za drzwi!“ Gdyby tacy panowie otrzymywali częściej podobne lekcje, nauczyliby się więcej nas szanować. Szkoda tylko, że grono nauczycieli poszło z dziećmi na przedstawienie.

□ **Tłumacz.** (Rocznica r. 1863. — Samobójstwo). Piszą nam: Staraniem tutejszego „Sokoła“ odbył się u nas w sobotę 21 b. m. obchód rocznicy r. 1863. Uroczystość rozpoczęła się zrana nabożeństwem w kościele parafialnym, a w dalszym ciągu wieczorem w sali kasynowej. Program składający się ze słowa wstępnego, śpiewu choralnego i solowego, dalej deklamacyi zbiorowej (wstęp z „Dziadów“) i obrazu z żywych osób „losowanie“, wypadł bardzo dobrze. Na zakończenie uroczystości rozdano bezpłatnie pomiędzy chłopów polskich z okolicy przybyłych na wieczorek, tudzież uczniów miejscowej szkoły przemysłowej, kilkadziesiąt egzemplarzy broszurki o r. 1863. Ciemną stroną całego obchodu był nadzwyczaj mały udział inteligencji miejscowej i okolicznej. Faktem jest, że gdyby nie młodzież bursy i szkoły przemysłowej, która staraniem i kosztem wydziału powiatowego wzięła udział w wieczorku, to sala świeciłaby prawie pustkami. Jestto obywateli smutny i niestety u nas nie wyjątkowy. Jak na małą miejscowość mamy masę rozmaitych towarzystw a wszystkie wiedzą żywot mizerny. Ze stosunki takie wytworzyły się pochodzi stąd, iż przeważna część inteligencji miejscowej nie poczuwając się do jakichkolwiek obowiązków społecznych i towarzyskich, stale uchyla się od wszystkiego. Nie lepsze też stosunki panują pomiędzy nielicznym obywatelstwem z okolicy. Nie dziw więc, że w takich warunkach najlepsze usiłowania kilku osób rozbijają się o ogólną apatyę. Przed kilkoma dniami odebrał sobie życie przez powieszenie drągon stacyonowanej tu załogi wojskowej. Jestto w krótkim czasie drugie już samobójstwo, w jesieni bowiem zeszłego roku znaleziono w studni koszarowej zwłoki żołnierza, leżące już bardzo długo, z głową zupełnie od tułowia odciętą. W tym wypadku ma się prawdopodobnie do czynienia z morderstwem, bo przecież trudno przypuścić, ażeby samobójca skakał najpierw do studni, mówiąc nawiasowo bardzo głębokim głosem, a potem dopiero odcinał sobie głowę. Bliższych szczegółów dochodzenia sądowego w tej sprawie nie znam, dlatego też nie mogę wyjaśnić w jakim stadium znajduje się ta tajemnicza sprawa. z.

□ **Bursztyn.** (Czytelnia. — Rocznica z 1863). Piszą nam: I u nas zaczyna się życie z wiosną powoli budzić — inteligencja tutejsza przychodzi powoli do przekonania, że coś działać czas najwyższy. Na początek więc zawiązano dla podniesienia oświaty i skupienia mieszczan tutejszych „Czytelnia polską“, do której, co na pochwałę zanotować wypada, cała inteligencja miejscowa, jako członkowie wspierający przystąpiła. Mieszczanie tutejsi dobrym owiani duchem, wszyscy jak jeden mąż garną się do niej. Jest wszelka możliwość rozwoju czytelnicy, która przyczyni się nie mało do podniesienia świadomości i patriotyzmu.

W rocznicę styczniową w odpowiednio przyozdobionym kościele tutejszym proboszcz ks. Stasiński odprawił nabożeństwo żałobne. Po mszy św. ksiądz proboszcz wypowiedział bardzo piękne patryotyczne, pouczające okolicznościowe kazanie do ludu, poczem odśpiewano chorał.

□ **Łopatyn.** (Droga. — Przedstawienie amatorskie). Piszą nam: Kto raz przynajmniej w swym życiu odbył odysejską podróż ze Złobocia do Łopatyna, temu miejscowość ta z pewnością w pamięci utkwiła. Bo droga tak bardzo w całym tego słowa znaczeniu karkołomna jest chyba tylko w naszym powiecie możejba, a to dzięki czujności świetnej Rady powiatowej brodzkiej i Wysokiego galicyjskiego Wydziału krajowego. Gdyby Wydział krajowy zechciał się przekonać o prawdziwości powyższego twierdzenia, sądząc, że zdecydowałby się wysłać „ad hoc“ komisję. Dlaczego nasz kątek przez władze tak jest zaniedbany, trudno pojąć. Przecież tu ludzie żyją, a do tego ludzie, którzy chcą żyć, o czym ubiegłej niedzieli t. j. 22 bm. się przekonaliśmy. Dzięki bowiem podziwieniu godnej energii p. Zofii Olizurowej odbył się w „sali pałacowej“ teatr amatorski na cel dobroczynny. Odegrano „Tatusz pozwolił“ (Mozera) i „Stryj przyjechał“ (Koziebrodzkiego).

□ **Chrzanów.** (Obchód patryotyczny. — Ochronka. — Życie towarzyskie. — T. S. L.) Piszą nam: Obchód 40 rocznicy powstania styczniowego urządziło tu d. 18 bm. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“. Obchód rozpoczęło nabożeństwo żałobne odprawione przez ks. kan. Głębockiego, podczas którego chór sokoli odśpiewał mszę św. d'Archambreaux'a oraz pieśni patryotyczne i „Salve Regina“. Zdawaćby się mogło, że na taki obchód mieszczaństwo jak jeden mąż przybędzie. Niestety, tak nie było. W kościele zaledwo kilku mieszczan było i wszystkie prawie kąty i środek kościoła pustkami świecił. Mimo zaproszenia d. prezesa ani jeden cech nie wystąpił, a nawet ochotnicza straż ognio-wa nie wzięła udziału. Wieczorek muzykalno-wokalny urządzony staraniem Towarzystwa gimnast. „Sokół“ zaledwo kilku mieszczan zaszczyliło swą obecnością, a zresztą salę po brzegi wypełniła inteligencja. Po wieczorku odbyła się wieczornica sokola z paniami, podczas której kwartet ze Szczakowej, z prezesem swoim przybyły, odśpiewał kilka pieśni, dalej nastąpiły produkcje solowe i t. d. a w końcu d. Świdorski z Krakowa miał odczyt o generale Edmundzie Różyckim. — Zainicjowana przez jednego z księży, który przed paru laty był w Chrzanowie, myśl założenia ochronki dla małych dzieci, zaczyna wchodzić w stadium urzeczywistnienia. Zawiązane w tym celu Towarzystwo z prezesem p. dr. Michalskim na czele, energicznie się krząta nad zdobyciem realnej podstawy bytu ochronki i jest nadzieja, że wkrótce, bo już w maju br. nastąpi otwarcie. Wnioskiciel dóbr p. Henryk Löwenfeld hojnie zasiał fundusz Towarzystwa, a nie odmawiają też pomocy i inne osoby, a także Kasy oszczędności i różne instytucje, o czym zresztą mogli się Sza. Czytelnicy przekonać z list wklepek i darów podawanych w ostatnim czasie przez „Słowo Polskie“. Ochronka mieści się będzie w budynku oddanym bezpłatnie przez p. H. Löwenfelda do czasu wybudowania własnego domu, vis à vis obecnej stacji kolejowej. Pomiędzy kilkadziesiąt dzieci, nad którymi nadzór i opiekę przyjął Siostry Służebniczki. Mieszkaństwo ochronki a na razie Towarzystwo ochronki nie darzy, już nie datkami, ale nawet zaufaniem, chociaż ochronka tylko dla mieszczaństwa będzie dobrodziejstwem, bo któż jeśli nie ich dzieci znajdą tam opiekę, gdy oni już w polu, już też w handlu będą zajęci. — Wszędzie życie towarzyskie wre ukropem — u nas ciska, jak gdyby ludzi nie było. Mamy Towarzystwo kasynowe i „Sokół“, a jednak tak jedno jak drugie nie może nic przedsiębrać, bo mimo chęci i energii niektórych członków i inicjatorów, najskromniejsze zamiary rozbijają się o ogólną apatyę. Urządza Kasyno zabawy — przybędzie zaledwo kilka par i meczą się do rana, a skutki tego: niedobór w kasie, który dobrze zadłużone Kasyno więcej obciąża — i niechęć do urządzania jakiegokolwiek zebrania towarzyskiego, bo z góry się wie, że się nie uda. „Sokół“ nasz niemal martwy, bo oprócz choru i orkiestry, które ledwo vegetują, a także niezdecydowanej ślizgawki, nie nam nie daje do pokrzepienia ducha i ciała — gromadzi tylko grosze, aby własną sokolnią wybudować, a tymczasem drzemie. Ćwiczenia gimnastyczne nie odbywają się podobno dla braku sali, ale się zdaje, że więcej dla braku chęci. W pierwszym roku istnienia „Sokoła“ nie miał ani sali, ani nawet przyrzędów, ale miał zapał i ochotę, to też na korytarzu szkoły, jak w najpiękniejszej sali członkowie ćwiczyli pod wodzą dzielnego d. Michalskiego, który przed paru laty został przeniesiony do Krakowa i oddał też datuje się powolne zamieranie życia w „Sokole“. — Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej jest u nas w zawiązku (nareszcie!) Statut przesłano namiestnictwu do zatwierdzenia. Dotychczas zgłosiło przystąpienie przeszło 30 osób.

□ **Przemyśl.** (Filia gimnazjum polskiego. — Budowy wojskowe. — Rozszerzenie gmachu sądowego). Piszą nam: Ostatecznie starostwo tutejsze, działając z ramienia namiestnictwa we Lwowie, wybrało na pomieszczenie filii gimnazjum polskiego jedno piętrową realność Kozłowskich, położoną na „Zasaniu“ przy ul. 3 Maja. Filia, po stosownym zaadaptowaniu budynku,

zajmie całe pierwsze piętro i połowę parteru. Na pierwszym piętrze znajdzie pomieszczenie cztery sale wykładowe i kancelarya kierownika filii, w parterze zostaną pomieszczone dwa gabinety i mieszkanie terecyana. Filia liczyć będzie cztery pierwsze klasy. Siły nauczycielskie zostaną pomnożone o czterech profesorów. Kreowanie filii należy uważać za początek gimnazjum trzeciego, gdyż i w gimnazjum wyższem wzrasta z każdym rokiem liczba uczniów. — Dla potrzeb wojskowych rozpoczyna się w tym roku roboty około rozszerzenia dworca kolejowego na Bakończycach. Roboty projektowane obejmą: ułożenie nowych torów, budowę przejazdu nad rampą przy trakcie Krównickim i budowę piekarni polowej. — Ciągłe skargi prezydium sądu obwodowego w Przemyślu i stron mających styczność z sądem na rozliczne niewygody i brak biur w gmachu sądowym, zniewoliły wreszcie rząd do rozpoczęcia traktowań z kapitułą ruską o wystawienie w rozległym podwórzu i ogrodzie sądowym budynku, do którego z dawnego gmachu można by przenieść sąd powiatowy. Kapituła wygotowanie planów budynku oddała inż. p. Łempickiemu. Wiedząc jednak z doświadczenia, jak trudno rządowi sięgnąć do kieszy, kiedy się rozchodzi o jakąś inwestycję w Galicji, można być pewnym, że dużo jeszcze upłynie czasu, zanim obietnica przyjmie uchwytne kształty. — Bilans karnawału ubiegłego w Przemyślu jest ujemnym. W ciągu sześciu tygodni zapustnych odbyły się tylko dwa bale i dwie reduty dostępne ogółowi. Po domach prywatnych było także głucho, jedynie wojskowi, zamknięci w swoim Kasynie, użyli w karnawale do syta. Na głucho karnawał narzekają kupcy, którzy nie mogli zbyć artykułów balowych.

□ **Kozowa.** (Wspomnienia karnawału). Piszą nam: Od czasów ś. p. Lama, który uwiecznił Kozowę w „Wielkim świecie Capowie“, Kozowa spała snem sprawiedliwego. Dopiero w ostatnim karnawale powiał inny wiatr, nie przewidziany przez Fałba, ale ożywczy. 1 lutego komitet miejscowej młodzieży urządził bal ku zadowoleniu i Terpsychory i dzieci szkolnych, na których dochód nie szczędzono „naddatków“. 22 lutego mieliśmy z inicjatywy p. Höchlowej przedstawienie amatorskie kółka najmłodszej młodzieży. Artyści (w wieku od 6—12 lat) odegrali bardzo poprawnie „Feliśka łakomiec“ i „Kajtusia plotkarz“. Kieszon ubogich miejscowych zyskała kilkadziesiąt zł. dochodu. A. J. R.

□ **Komitety rolnicze w Rosji.** Z wielką pompą przystępowano na początku roku zeszłego w Rosji do narad obywatelskich nad podniesieniem rolnictwa i ekonomicznego stanu włościaństwa. W Petersburgu stworzono specjalną Radę centralną pod kierownictwem ministra finansów Wittego. Materiały dla tej Rady dostarczyć miały komitety rolnicze, powołane do życia w każdym powiecie i których prace miały zgrupować i uzupełnić przed odesłaniem do Rady centralnej specjalne komitety gubernialne. Komitetom rolniczym powtarzano wciąż, że „cesarz chce wiedzieć całą prawdę“, niech więc mówią wszystko, co uważają za potrzebne, wszelkie żądania i uwagi zostaną rozpatrzone i uwzględnione. Gdy jednak komitety powiatowe zaczęły obradować i wciągnęły do rozpraw zagadnienie ogólniejszej natury, rząd uciekł się do środków represyjnych. Przedewszystkiem oświadczone najwyższe niezadowolenie członkom poufnego zjazdu w Moskwie, w którym wzięli udział przedstawiciele rozmaitych ziemstw. Następnie powołano do Petersburga dla wyjaśnienia kilku śmielszych mówców, niektórym z nich udzielono „najwyższego upomnienia“, jeden z członków, włościanin Nowikow, przesiedział miesiąc w więzieniu, usunięto od obowiązków i pozbawiono prawa udziału w życiu publicznym prezesa wydziału powiatowego w Sudży (w gub. kurskiej) ks. Dolgorukowa, członka wydziału gubernialnego w Woroneżu Pereliekina, skazano administracyjnemu na wygnanie znanych w całej Rosji ludzi jak Szczerbina, Bunakowa, Martynowa, za brak energii wreszcie kazano podać się do dymisji wicegubernatorowi moskiewskiemu Boratyńskiemu, gubernatorowi woroneskiemu Slepocowowi i prezesowi woroneskiej izby skarbowej Waszkiewiczowi. Słynne narady były więc jakby jakimś wielkim manewrem prowokacyjnym, jak się wyraża „Oswobożdenie“, czy też „diagnoza“, jak powiada reakcyjny „Grażdanin“ ks. Meszczerskiego, dla poznania ludzi nieprawomyślnych. Obecnie komitetom gubernialnym polecono odrzucić niepożądane uchwały komitetów powiatowych, wszystkie zaś komitety wyjęto z pod władzy ministra finansów, jako przewodniczącą Rady centralnej, a oddano pod kierownictwo tryumfatorowi chwili, ministrowi spraw wewnętrznych, Plewemu.

□ **Nie identyfikować!** Ciekawy „kwiatek“ kulturalny z dziejów współczesnych Niemiec podają dzienniki tamtejsze: Dyrekcja teatru niemieckiego w Spirze wpadła na dobry pomysł, celem uzyskania sympatii publiczności. Afisz teatralny zapowiadał na niedzielę, 15 b. m. tragedję Schillera „Zbójcy“. W obawie, aby mało znaną tragedję nie wzięto za sztukę o podobnym tytule, umieściła dyrekcja w najpoczytniejszym miejscu afisza (w spisie osób i aktorów) ogłoszenie tej treści: „Nie identyfikować z „Zbójcami“ na Marya-Kulm“. Lojalny ten krok ze strony dyrekcji podobał się bardzo publiczności, gdyż nie jeden, który tylko pobieżnie przejrzał afisz, mógł sądzić, że zapowiada on przed-

Plótna

krajowe, irlandzkie, rumburskie na sztuki i metry

Chiffony, stołowa biele, pościel, sephyry, batysty, perkale, wełny do prania (voil)

polecają najtaniej następcy **A. Gudiensa**

Mieszkowski i Sołtys we Lwowie, (Hotel Europejski).

stawienie bardzo popularnej sztuki „Zbójcy na Marya-Kulm”. Dzięki więc uwadze dyrekcji wielu z publiczności, nie chcących być na „Zbójcach” Schillera mogło pozostać w domu.

— **Podróż na Wschód** wystawia w tym tygodniu Chromofotoskop w pasażu Mikolasza. Z portu neapolitańskiego, ze wzgórz Pczyli i ruin Pompei udajemy się do Grecji, potem do Konstantynopola. Podróż kończy się zwiedzeniem ruin starożytnych Balbeku, już na wybrzeżu Małej Azji.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI

Z urzędzonego przez grono pomocników gospodnio-szynkarskich dnia 17 b. m. w salach „Jad Charuzim” wieczorku z tańcami, pozostał czysty dochód w kwocie 324 koron. Z kwoty tej przeznacza komitet 300 kor. na założenie funduszu zapomogowego dla wdów i sierót po zmarłych członkach stowarzyszenia zawodowego „Hamelzor Haizrueli” 24 kor., zaś na fundusz zapomogowy dla wdów i sierót po zmarłych członkach stowarzyszenia pomocników gospodnio-szynkarskich.

Równocześnie zasyła komitet wszystkim, którzy bądź to datkami, bądź to osobistym zjawieniem się na wieczorku, przyczynili się do tak dobroczynnego celu — serdeczne „Bóg zapłać”.

Ogólnie wydają **Manthnera** impregnowane nasiona buraków pastewnych najwyższe plony i również znakomite jak i nieodróżniane są Manthnera nasiona warzywne i kwiatowe. 1204

Zakład techniczno-dentystyczny L. Wiktora już został otwarty na placu Halickim.

KAZIMIERZ z Drohojowa DROHOJOWSKI

ur. 4 marca w roku 1857

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 28 lutego 1903 roku.

Eksportacya zwłok odbędzie się dnia 2 marca 1903, o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby ul. Zielona 1. 22 na główny dworzec kolei państwowej, pogrzeb zaś w Krakowie, dnia 3 marca 1903, o godzinie 4 popołudniu z dworca kolejowego, do grobowca rodzinnego, na które to obrzędy w smutku pogrążona żona z synem i rodziną zmarłego, krewnych i znajomych zaprasza.

We Lwowie, dnia 1 marca 1903.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę 28 b. m. po raz siódmy (po cenach zniożonych): „Wolny strzelec”, opera w 3 aktach (5 odsłonach) K. M. Webera.

W niedzielę 1 marca o godzinie 3½ popołudniu: „Luminarz”, satyra w 4 aktach Stanisława Kozłowskiego.

W niedzielę o godzinie 7 wieczór (na ogólne żądanie) „Faust”, opera w 5 aktach K. Gounoda. Gościnnie występ Bel Sorel, Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina. W partyi Siebla debiut Apolonii Ogrodnikówny, uczenicy prof. Wal. Wysockiego.

W poniedziałek 2 marca: po raz ósmy: „Mieszczanie”, sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego.

We wtorek 4 marca: „Traviata”, opera w 4 aktach Verdiego.

We środę 4 marca po raz piąty: „Kładka” komedia w 3 aktach Fr. Grossa i Croisseta.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W sobotę 28 b. m.: Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Józefa Hofmana, pianisty. Program: I. 1. Grossman: Uwertura do opery „Duch wojewody”. 2. Saint-Saens: Koncert C-mol, z towarz. ork. odegra Józef Hofman. II. 1. Haydn: Symfonia E-mol. 2. Chopin: Sonata B-mol, odegra Józef Hofman. III. Mendelssohn: „Scherzo a caprizio”. 2. a) Rubinstein: „Barcarola”, b) Schumann-Tausig: „Kontrabandista”, c) Liszt: „Venezia a Napoli”, odegra Józef Hofman.

W niedzielę 1 marca: Koncert benefisowy Ludwika Czelańskiego ze współudziałem Ireny Bohuss i „Chóru akademickiego”. Program: I. 1. Czelański: Polonez „W cześć polskiej prasy”. 2. Dworak: „Kwartet”, odegra koncertmistrz: W. Huml, W. Nediola, R. Spigler i F. Szimunek. 3. Czelański: „Moje oczy”, odśpiewa z tow. orkiestry Irena Bohuss. II. 1. a) Beethoven: „Rondo G-dur”, b) Beethoven-Saint-Saens: „Chór Derwiszów”, c) Chopin: „Polonez Fismol”, d) Rubinstein: „Melodya”, e) Moszkowski: „Kaprys hiszpański”, odegra Józef Hofman. 2. a) Niewiadomski: „W biały dworek”, pieśń z kurantami, Szopski: Do preludów (melodya III.), odśpiewa Irena Bohuss. III. 1. Noskowski: „Step”. 2. a) Zelański: Chór rycerzy z opery „Goplana”, b) Gall: „Pieśń żołnierska”, c) Niewiadomski: „Z łak i pół”, odśpiewa Chór akademicki.

We wtorek 3 marca: Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Pawła Sarasate, skrzypka i Berty Marx-Goldschmidt, pianistki. Program: I. 1. Orkiestra. 2. Raff. II. Wielka sonata na fortepian i skrzypce, odegra Paweł Sarasate i Marx-Goldschmidt. II. 1. a) Bach: Uwertura D-dur, b) Mozart: Pastorale variée, c) Saint-Saens: Etuda w formie walcu, odegra Marx-Goldschmidt. 2. Bach: a) Chaconne, b) Z sonety na skrzypce Largo i Allegro assai, odegra Paweł Sarasate. III. 1. a) Chopin: Polonaise fantasia, b) Liszt:

Rapsodya, odegra Marx-Goldschmidt. 2. Sarasate: a) Nocturn-Serenada, b) Introdukcja i Tarantella, odegra Paweł Sarasate.

We czwartek 5 marca: Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Pawła Sarasate, skrzypka.

Repertuar teatru ludowego we Lwowie.

W sobotę 28 b. m. po raz pierwszy: „Strajkujący u Grunda”, komedia w 3 aktach ze śpiewami i tańcami Bolesławicza.

W niedzielę 1 marca o godzinie 3½ popołudniu: „Revizor z Petersburga”, komedia w 5 aktach N. Gogola.

W niedzielę wieczorem o godzinie 7: „Małka Schwarzenkopf”, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Gab. Zapolskiej.

Repertuar teatru ruskiego we Lwowie.

W sobotę 28 b. m. po raz pierwszy: „Dzwon do kościoła ludzi wzywa, a sam tam nie bywa”, komedia w 4 aktach L. Janowskiej, nagrodzona na konkursie Wydziału krajowego pierwszą premią.

Niedziela dnia 1 marca „Oj ne chody Hryciu ta na wieczernicy”, dramat ze śpiewami i tańcami w 5 aktach dr. Aleksandrowa i M. Staryckoho.

Wtorek dnia 3 marca „Potępienicy”, dramat ze śpiewami i tańcami w 5 aktach Tohobocznoho.

☉ **Tetr.** Dziś po raz szósty „Wolny strzelec” z p. Gembarskiej w popisowej jej partyi Agaty. Ceny miejsc niższe.

Jutro po południu „Luminarz” Stanisława Kozłowskiego, wieczorem zaś „Faust”, w którym p. Bel Sorel ośniewa wdziękiem i dramatyczną zarazem ekspresją jako Małgorzata.

W poniedziałek na żądanie... koncert najznakomitszych artystów naszego dramatu w „Mieszczanach” Gorkiego.

W stanie zdrowia p. Korolewiczowej zaszła podobno korzystna zmiana, tak, iż wystawienia „Toski” spodziewać się można w przyszły czwartek.

☉ **Poniedziałkowy koncert** słynnej śpiewaczki Alicji Barbi zapowiada się świetnie. Mimo odłożenia daty koncertu z powodu chwilowej niedyspozycji artystki, sukces materyalny przedstawia się również korzystnie, wszystkie prawie miejsca w dużej sali „Sokoła” wyprzedane są na wieczór 2 marca. Początek koncertu o godzinie 8.

☉ **Józef Hofman w koncercie benefisowym** dyr. Czelańskiego. Koncert benefisowy Ludwika Czelańskiego, który — jak wiadomo — odbędzie się w całej Filharmonii jutro, w niedzielę, zapowiada się pod każdym względem wspaniale, a do uświetnienia jego przyczyni się Józef Hofman, który genialną grą swoją w pierwszym koncercie wprost rozentuzymował publiczność. Podnieść przytem wypada, że wielki artysta, mimo, iż gra w poniedziałek w Krakowie, dowiedziawszy się o koncercie na benefis p. Czelańskiego, sam z całą gotowością ofiarował w nim swój współudział, dając tem dowód, że genialność idzie u niego w parze z koleżeńską uczynnością. Józef Hofman grać będzie Beethowena, Chopina, Moszkowskiego, Rubinstein i Saint-Saensa.

☉ **Pablo de Sarasate**, sławny skrzypek hiszpański grać będzie w Filharmonii we wtorek i we czwartek. Nazwisko genialnego mistrza tonów znane jest wszystkim.

☉ **Koncert Kopernikowski.** Doroczny koncert na powiększenie funduszu stypendyjnego im. Mikołaja Kopernika odbędzie się w środę 4 marca b. r. Tym razem Tow. „Bratniej pomocy słuchaczy politechniki” urządza go nie w Auli, jak to dawniej bywało, lecz w sali Filharmonii z łaskawym współudziałem orkiestry Filharmonii, pani Maruszy Czelańskiej, znanej u nas zaszczytnie z występów na wielkich koncertach filharmonicznych, oraz p. Antoniego Sequard-Różańskiego, tenora bohaterskiego, śpiewającego obecnie z obłazym powrotem w operze kijowskiej, gdzie niedawno świetnie odtworzył rolę „Manru”. Będzie to jedyny występ tego artysty w naszym mieście, gdyż zaraz po koncercie pan Różański udaje się do Petersburga, dokąd został zaangażowany na szereg występów do opery włoskiej. Bilety na ten ze wszech miar sympatyczny i interesujący koncert są do nabycia w księgarni p. Altenberga i w biurze Towarzystwa „Bratniej pomocy” codziennie od godziny 11 do 1 pop., zaś pozostałe w dzień koncertu w kasie Filharmonii, począwszy od godz. 3 popoł. Szczegółowy program wróćcie podamy.

☉ **„Ojczyzna”**, pisma tygodniowego nr. 9 z datą 1 marca zawiera: 1) Jubileusz Ojca św. 2) Wł. Belza: „Ziemia rodzinna”, wiersz. 3) Praca narodowa. 4) Na polach Grochowa (25 lutego r. 1831). 5) Bartosz: O podatku gruntowym. 6) Listy od przyjaciół: a) Ze Szczakowej, b) Z Trembowelskiego, c) Z Drohowyża. 7) Sprawy polskie. 8) Poradnik gospodarski. 9) Wiadomości z kraju. 10) Ze świata. 11) Od redakcyi. W numerze umieszczono portret Leona XIII.

☉ **Dr. J. Pawłowski:** Nawozy kupne i zielne. Lwów. Nakładem Związku wydawniczego. 1903. Bezpłatny dodatek do tygodnika „Ojczyzna” nr. 2. 8° ma-iori str. 16. Wykład autora jasny i przystępny, a zastosowany doskonale do potrzeb ludu, czyni z tej książki cenny nabytek w naszej literaturze popularnej.

☉ **Kosmos**, czasopisma Polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika, zeszyt IX.—XII. za r. 1902 zawiera rozprawy i artykuły następujące: 1. O zadaniach współczesnych ogrodów botanicznych i ogrodzie dublańskim, napisał M. Raciborski. — 2. Rzekomy nummulit z Dory i kilka dalszych konsekwencji, napisał Rudolf Zuber. — 3. Kilka słów o nacie w Wójoży

(Król Polskie, gub. Kielecka), napisał Rudolf Zuber. — 4. Scaphites constrictus Sow. sp. z warstw istebneńskich, napisał Tadeusz Wiśniewski. — 5. Spis prac odnoszących się do fizyografii ziem polskich za lata 1899 i 1900 (okończenie), opracował Eugeniusz Romer z indeksem dziesięciolecia (1891—1900) obejmującym spis autorów i nazwy uporządkowane geograficznie. — 6. Notatka naukowa. O związku między punktami topienia a wrzenia w homologicznych szeregach węglowodorów, podał Jan Gruchala. — 7. Sprawozdanie z literatury przyrodniczej przez Tadeusza Wiśniewskiego, Maryana Łomnickiego, Rudolfa Zuber, Józefa Dziędzielewicza, Henryka Kadyi’ego, Stanisława Niemczyńskiego, W. Żłobickiego, Jarosława L. M. Łomnickiego. — 8. Spis rzeczy zawartych w roczniku XXVII.

Polemika o „Biurokracyę”.

Wczoraj odbył się w Tow. prawniczym odczyt p. Witolda Lassoty pod tytułem „Kilka słów o książce p. Józefa Olszewskiego: „Biurokracya”.

Prelegent rozpoczął od krytyki historycznej części książki p. Olszewskiego, zarzucając mu nieuwzględnienie Egiptu i Chin; wyrażał zdziwienie, jak mógł p. Olszewski chwalić obywatelski ustrój w Grecji i Rzymie, skoro to były państwa niewolnicze, więc nieetyczne.

Następnie wyrażał oburzenie z powodu rzekomo nieobywatelskiej tendencji książki, poniżającej stan urzędniczy, przytem cytował pojedyncze wyrażenia z książki p. Olszewskiego, niepocholebne dla biurokracyi, oskarżając autora, że ten chce wzbudzić wżgardę, poniżyć stan urzędniczy. Rzecz wysoce niepatryotyczna, gdyż urzędy w Galicji są polskie i urzędnicy Polacy. Szczególniej oburzał się na wyrażenie, że biurokracya jest kastą; uważał, że to twierdzenie jest sprzeczne z definicyą, daną przez autora. Urzędnik nie żyje dziś odgiętnym życiem od społeczeństwa, gdyż, jak twierdzą socjologowie, jednostka jest przecięciem różnych kół społecznych.

Prelegent występował przeciwko domaganiu się p. Olszewskiego, aby urzędnikowi wolno było brać udział w życiu politycznym i gospodarzem kraju, twierdząc, że przecie „urzędnik nie może być roznosicielem gazet”.

W końcu prelegent zaznaczył, że odczyt jego został wywołany szkodliwą tendencją książki i polaskiem, jaki ta książka znalazła w artykule prof. Głabińskiego w „Słowie Polskiem”.

Po referencie zabrał głos dr. Gargas, powołując się na swoją recenzję w „Przeglądzie prawa i administracyi”, w której uznał, że książka p. Olszewskiego posiada tendencje obywatelskie. Biurokracya, zdaniem dr. Gargasa, to bólaczka Galicji dziś przez wszystkich odczuwana. Przeciwno zbiorokratyzowaniu społeczeństwa przemawiał w Sejmie taki kompetentny znawca naszych stosunków urzędniczych jak naczelnik rządu krajowego, eks. Piniński.

Mowca zwraca uwagę, że w Królestwie, wskutek tego że Polacy nie mają dostępu do urzędów, najlepsze siły pracują na innych polach z wielką korzyścią dla społeczeństwa.

Dr. Gargas krytykuje metodę referatu, następnie omawia kwestję reformy studyów prawniczych, której konieczność jest ogólnie odczuwaną w Austrii, co też znalazło wyraz w książce p. Olszewskiego.

Następnie zabrał głos p. Wł. Studnicki.

P. Studnicki uznaje, że referat komisarza Lassoty jest aktem oskarżenia na nieprawomyślność p. Olszewskiego, występującego przeciwko biurokracyi i krytykującego stosunki administracyjne Galicji.

P. Olszewski może jednak być spokojnym, znajduje się on w towarzystwie ludzi wpływowych i będących powagami dla p. Lassoty. W klubie konserwatywnym bardzo jeszcze niedawno prof. Górski uznawał, że nasza administracya i nawet nasze sądownictwo jest nieudolnem. Niedawno aż dwa posiedzenia poświęciło Koło polskie skargom na administrację Galicji.

P. Studnicki zwraca uwagę, że książka p. Olszewskiego to objaw protestu przeciwko biurokracyi i biurokratyzowania społeczeństwa; objaw zdrowy, świadczący, że społeczeństwo szuka nowych pól niezależnej pracy dla swych członków. Pozostaje to w związku z tem, że hasło uprzemysłowienia stało się ogólnem hasłem wszystkich partyj i kierunków.

P. Lasota niepotrzebnie uzbrajał się w encyklopedy i słowniki naukowe przeciwko książce p. Olszewskiego i niepotrzebnie wylał otwarte drzwi, dowodząc, że nie jest ona traktatem naukowym, gdyż autor sam w przedmowie zaznacza, że nie zamierzał pisać studium naukowego, ale poruszać tylko naszą błączkę społeczną.

P. Studnicki następnie omawia genezę historyczną biurokracyi Galicji.

Prof. Wład. Pilat twierdzi, że wystąpiliśmy (komisarz Lassota i p. Pilat) przeciwko książce p. Olszewskiego, gdyż ona wzbudza nienawiść społeczeństwa przeciwko jednej grupie społecznej. [Prokurateryo, czegoż ty patrzysz na tę zbrodnię, przewidzianą w kodeksie karnym i nie konfiskujesz? (Przyp. sprawozdawcy)].

Najlepsze nasiona kwiatowe, warzywne, buraków pastewnych i t. p. — poleca zakład ogrodniczy

F.W. STARCKA Synowie

Lwów, pl. Maryacki 6. Cenniki darmo i opłatnie.

Dr. Leser przyrównywa referat komisarza Lasoty do referatu mandaryna o książce przeciwko mandarynom, który wywołał ogólne potępienie mandarynów. Komisarz Lasota wybierał wyrażenia nieprzyjemne dla urzędników z książki p. Olszewskiego, aby obudzić wśród słuchaczy urzędników niechęć do autora. Z treścią zaś książki nie zaznajomił słuchaczy. Dr. Leser protestuje przeciwko podobnej anti-naukowej metodzie referatów. Następnie przemawiał parę słów prelegent Lasota, usiłując osłabić czynione mu zarzuty.

Jubileusz papieża.

Zarząd Tow. „Równość“ wzywa członków do jaknajliczniejszego zebrania się w niedzielę dnia 1 marca o godzinie 8½ rano na rogu ulicy Ruskiej i Rynku celem udania się do ratusza, aby wziąć udział w uroczystym obchodzie jubileuszu papieża.

W niedzielę d. 1 marca br. zbiorą się członkowie „Skały“ o godz. 9 rano w ratuszu w celu wzięcia udziału w uroczystości jubileuszu papieża.

Walne zgromadzenie delegatów gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Lwów, 28 lutego.

Zgromadzenie delegatów Tow. kred. ziemskiego dość liczne. Zjawili się 56 delegatów. Zgromadzenie zgasiło o godzinie kwadrans na 11 prezes rady nadzorczej p. Józef Jabłoński. Przedstawiciel zebrań komisarza rządowego w osobie hr. Łosia — poświęcił kilka gorących słów wspomnieniu zmarłemu prezesowi Tow. ś. p. Augustowi hr. Łosiowi, oraz zmarłym członkom Tow., a mianowicie: śp. Ludwikowi Balickiemu, Bronisławowi Wolfarthowi, Teofilowi Obertyńskiemu i Kalikstowi ks. Ponińskiemu.

Ogólnymi oklaskami przyjęto propozycję p. Komornickiego z Kałusza, ażeby przyszłym prezesem rady nadzorczej w miejsce śp. Augusta hr. Łosia wybrać hr. Mieczysława Borkowskiego.

Przewodnictwo zebrania objął p. Józef Męciński. Dziękując za wybór, przewodniczący zaznaczył w przemówieniu, że instytucja Tow. kred. ziemskiego w roku bieżącym w kołach finansowych zyskała wielkie zaufanie, że kurs papierów się podniósł, co bezwątpienia jest zasługą prac prezydium i dyrekcji. Podnosi fakt, że gdy w roku ubiegłym był niektórych ziemian, specjalnie w Galicji wschodniej był poważnie zagrożony z powodu strajków chłopskich — dyrekcja Tow. pośpieszyła z pomocą, za co gorąco należy się jej uznanie.

Zgromadzenie uznanie to wyraziło na miejscu gorącymi oklaskami.

Następnie wśród gromkich oklasków złożył przewodniczący gratulacje prezesowi dyrekcji p. Kraińskiemu, z powodu powołania go w skład Izby panów.

Zaczem prezes Kraiński zakomunikował zebraniom, że dziś w południe o godzinie 12 arcybiskup ks. Bilczewski przyjmuje życzenia z powodu jubileuszu Ojca św., poczem wniósł, ażeby zebranie wydelegowało specjalną deputację, któraby życzenia te przedłożyła oficjalnie w imieniu szlachty polskiej.

Wniosek ten został przyjęty, nie ograniczono jednak liczby delegatów, ale z zebranych kto zechce, uda się do ks. arc. Bilczewskiego o godzinie 12 m. 30.

Zastępcą przewodniczącego wybrano hr. Mieczysława Borkowskiego prawie jednogłośnie.

Z porządku dziennego przyjęto protokół z czynności ostatniego zgromadzenia oraz sprawozdanie Rady nadzorczej o uzupełniających wyborach delegatów i ich zastępców, które to wybory zatwierdzono.

Uwolniono dyrekcję od czytania sprawozdania z czynności za r. 1902 (podaliśmy treść jego przed dwoma dniami) poczem prezes Kraiński w dłuższym przemówieniu wykazywał, popierając cyframi, że rezerwy Tow. w ostatnim roku znacznie się powiększyły, listy zastawne Tow. cieszą się ogólnym zaufaniem, a wzrost da się najlepiej z tego zauważyć, że stan winkulowanych listów zastawnych jest tak wysoki, iż mało która instytucja finansowa w Austro-Węgrzech poszczycić się takim może. Prezes poświęcił kilka słów zaległościom Tow., egzekucjom itd., poczem zauważył, że listy zastawne Tow. stoją świetnie, omówił sprawę lokacji kaształtów własnych w obcych instytucjach finansowych zauważył, że jeżeliby została wprowadzona renta państwowa 3½% - towa wtedy możnaby również pomyśleć o konwersji listów zastawnych T. K. Z. a jest pewność, że mogłaby się ona odbyć nawet bez obcej pomocy.

P. Paszkowski przedstawił następnie sprawozdanie komisji rewizyjnej o czynności dyrekcji i zamknięciu rachunków za rok 1902. Omówił w szczególności sprawozdanie, referent przedstawił następujące wnioski:

I. Bilans za r. 1902 zatwierdza się.

II. Za administrację majątku Tow. w czasie od 1 stycznia do końca grudnia 1902 udziela się dyrekcji absolutoryum.

III. Za odpowiednią administrację funduszu rezerwowego i właściwe zarządzanie sprawami Tow. wyraża zgromadzenie dyrekcji uznanie.

IV. Z zysków r. 1902, wynoszących 253.635 k.

7 h., przeznacza się: a) do funduszu możliwych strat 80.000 k., b) do funduszu emerytalnego 50.000 k., c) do funduszu rezerwowego 123.635 k. 7 h.

V. Na remunerację urzędników i wsparcia dla urzędników i sług Tow. kredytowego ziemskiego przeznacza się dyrekcji fundusz dyspozycyjny na r. 1903 w kwocie 10.000 kor.

W dyskusji nad temi sprawozdaniami dr. Kozłowski zwrócił uwagę dyrekcji na to, że w powiecie kałuskim i starsamborskim przy przeprowadzaniu parcelacji niesumienni ludzie wprowadzili w błąd tamtejszych włościan i narazili ich na straty. Mowca zwrócił się do dyrekcji z prośbą, ażeby przy parcelacjach była pomocną radą włościanom, prosił również o pomoc w tym wypadku.

Prezes Kraiński zauważył, że dyrekcja zawsze spieszy włościanom z chętną pomocą.

P. Komornicki prosił dyrekcję o zaopiekowanie się włościanami w Tomaszowcach w powiecie kałuskim, którzy również narażeni są na liczne straty z powodu parcelacji.

Wnioski komisji rewizyjnej z wyjątkiem punktu, mówiącego o rozdziale czystego zysku — zostały przyjęte. Sprawa rozdziału czystego zysku będzie traktowana na posiedzeniu poniedziałkowym.

Uchwalono również wniosek p. Nowosielskiego a mianowicie, aby wyrazić dyrekcji i prezydium uznanie i podziękowanie za gorliwe zajęcie się sprawami członków Tow. w chwili krytycznej dla rolników w lecie b. r.

Na tem o godzinie 12 przewodniczący zamknął posiedzenie. Dziś popołudniu odbędzie się posiedzenie poufne, w poniedziałek zaś dalszy ciąg posiedzenia jawnego. Na porządku dziennym, prócz rozdziału czystego zysku — wybory.

Z sali sądowej. Karciarze.

Lwów, 28 lutego.

Odroczona d. 17 bm. rozprawa, odbywa się dziś w dalszym ciągu. Oprócz Majera Grabsteina staje dziś jako oskarżony Wincenty Pazowski, płatniczy, któremu przy pierwszej rozprawie nie można było doręczyć wezwania. Obecnie sprowadzono go ze Stanisławowa. Z powołanych świadków część nie przybyła. Wszyscy z niecierpliwością oczekują zeznań św. Tomickiego. Miał on być świadkiem odgrazania się Szaszkiewicza, że obecnie Sz. nikogo nie oszczędzi i wyda wszystkich graczy. Wchodzi na salę św. Tomicki i zeznaje, że nie słyszał, tego jakoby Szaszkiewicz miał się odgrazać, że teraz wszystko powie. Dowiedział się o tem z dzienników.

Drugi św. Żenczykowski nie zna Pazowskiego. Oskarżonego Grabsteina widział kilka razy grającemu. Dostawał on czasem koronę.

Sędzia Donicht: Czy grał godzinę?

Św.: Nie.

Sędzia. Może ½ godziny.

Św. I to nie. Ot tak kwadrans.

Św. Kessler. Przynajmniej ze 3 lata nie widział Grabsteina grającego. Grał przed 3 lata, ale w co, tego sobie świadek nie może przypomnieć.

Simche Modlinger zaczyna mówić żargonem. Na uwagę sędziego, że trzeba mówić po polsku, nie chce tego zrozumieć. Po dłuższych wywodach okazuje się, że temu świadkowi mylnie doręczono wezwanie, gdyż Simchów Modlingerów jest więcej we Lwowie.

Moses Preger Pazowskiego nie zna. Widział Grabsteina siedzącego w kawiarni teatralnej, ale żeby grał, tego świadek nie widział.

Sędzia Don. Przysięgnie pan na to? Proszę przynieść torę!

Sędzia Don. świadkowi zwraca uwagę na ważność przysięgi.

Świadek składa przysięgę. Przy przysiędze zeznaje świadek, że tego roku nie widział Grabsteina grającego, ale tamtego roku widział go kilka razy siedzącego przy stoliku, gdzie grano w „nasze wasze“. Widział go w r. 1901 czy także w 1902, tego sobie nie przypomina.

Sędzia: Czy często?

Św.: Może dwa razy w tygodniu. Grabstein „trzymał bank“. Grał tam również Zygm. Münzer. Oprócz Münzera, widział grających Zygmunta Gessla, Uteze Reisa, dzierżawcę kamieniołomów, Szymona Lifschütza.

Obrońca dr. Ostaszewski prosi o skonstatowanie, kiedy Majer Grabstein został oskarżony, gdyż dotychczas figurował jako oskarżony Grabscheid a nie Grabstein. Na to odpowiada sędzia, że Majer Grabscheid recte Grabstein został oskarżony jeszcze 30 października 1902 r. i odnośne wezwanie doręczono mu.

Wtedy zażądał obrońca skonstatowania w policyi ilu Majerów Grabscheidów i Grabsteinów istnieje we Lwowie, a dalej, czy Majer Grabscheid i Majer Grabstein są identyczni. A dalej, powołując się na odnośny paragraf procedury karnej udowodnił, że nie było wniosku na wdrożenie postępowania karnego przeciw Majerowi Grabsteinowi. Sędzia odmówił tym wnioskom. Przystąpiono do dalszego przesłuchania świadków.

Św. Silberfeld widział Szaszkiewicza u Tomickiego. Był on trochę w podpiątym stanie. Świadek

nie słyszał nic, jakoby Szaszkiewicz mówił coś o procesie. Świadek kończy, iż zeznaje pod „słowem honoru“, że to wszystko prawda.

Św. Moritz Kurzweil zna Majera Grabsteina. Przed dwoma laty w jesieni przyszedł do kawiarni teatralnej. Było tam dużo panów. Pp. Grabscheid, Silberfeld, Posament grali w karty. W co grali, świadek nie wie. Silberfeld i Posament trzymali karty, a Grabstein siedział na boku. Cały stół obłożony był pieniędzmi.

Sędzia. Ile było pieniędzy?

Św. Oni mi nie dali porachować.

Sędzia. Ale tak mniej więcej.

Św. Może 20 zlr.

Ludzie mówili świadkowi, że gra ta nazywała się „nasze-wasze“. Drugiego oskarżonego Wincentego Pazowskiego świadek nie zna.

O godz. 12¼ odroczono rozprawę do g. 1-ej. Rozprawa trwa dalej.

Przed sądem przysięgłych.

Lwów, 28 lutego.

(Nałogowy podpalacz).

Przed sądem przysięgłych toczy się dziś rozprawa przeciw Kazimierzowi Łotyszowi, włościaninowi z Wulki hamuleckiej za rogatek żółkiewską. Jeszcze w listopadzie 1900 r. podpalił Łotysz sprzedaną Makohonowi stodołę, a do zbrodni tej pchnął go żal, że stodołę tę sprzedał zbyt tanio. Prócz stodoły, spalił się dom Makohona, a następnie kilka innych gospodarstw. Jedną z zbrodni nie wystarczała widać gwałtownemu Łotyszowi. Oto w grudniu u. r. pokłóciwszy się z gospodarzem Głową, zakradł się w nocy pod jego domostwo i usiłował podpalić strzechę. To mu się jednak nie udało, bo go jakiś parobek odstraszył. Tej nocy jednak Łotysz nie chciał wracać do domu z próżnymi rękami. Udał się więc do stajni miejscowego karczmarza i skradł mu krowę. Oprócz tych zbrodni, oskarżony jest Łotysz o zbrodnię gwałtu publicznego, gdyż kilkakrotnie napadał na dom teściów swoich, grożąc im zabiciem. Jak na jednego człowieka to dość zbrodni.

Rozprawie przewodniczy radca Chorak, oskarża prok. Lewicki, broni oskarżonego dr. Kroch.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

z dnia 28 lutego.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. wł.) Do sądu karnego odstawiono wyrobnicę z Podgórze, Bronisławę Lembasową, która w lutym b. r. wyprowadziła z domu 7 letnią, nieślubną córkę Bronisławę Kołodziejczykównę. Od tego czasu zaginął ślad dziecka. Matka tłumaczyła się, że oddała córkę na wychowanie i wskazywała różne miejsca jej pobytu, jak się okazało nieprawdziwe. W końcu przyznała, że zakopła dziecko żywcem. Sąd poszukuje zwłok dziecka.

Kraków. (T. B. k.) Na posiedzeniu wydziału Tow. Tatrzańskiego zawiadomił przewodniczący o wysłaniu petycji do marszałka krajowego w sprawie budowy hotelu przy Morskiem Oku. Dyskutowano nad sfinansowaniem budowy domu pocztowego w Zakopanem.

Kraków. (T. B. k.) Komitet Tow. rolniczego krakowskiego odbył posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Zdzisława hr. Tarnowskiego. Prowadzono obszerną dyskusję nad sprawą dostarczania robotników rolnych dla wschodniej Galicji. W dyskusji wziął udział delegat Tow. gospodarskiego ze Lwowa p. Wiesiołowski. Nie powzięto na razie żadnej uchwały, wybrano tylko osobną komisję, która ma rzecz tę rozpatrzyć.

Sankeya.

Wiedeń. (T. B. k.) Cesarz sankeyonował uchwalony przez galicyjski Sejm krajowy projekt ustawy w sprawie przyznania gminie Turka prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Burze.

Londyn. (T. B. k.) Wczorajsza burza wyrządziła żegludze na rzece Tyne wielkie szkody, wynoszące tysiące funtów szterlingów. W porcie Shields zderzył się pewien żaglowiec z Bremy z trzema parowcami. Wszystkie cztery okręty doznały uszkodzeń.

Chiny.

Ateny. (T. B. k.) Cztery torpedowce, należące do rosyjskiej eskadry, idącej do Chin, przybyły tu wczoraj. Reszta eskadry ma się zatrzymać w Dżibutti, celem nabrania węgla.

Flota austriacka.

Zadar. (Tel. wł.) Eskadra austro-węgierska wczoraj rano odpłynęła na wyspę Melada, skąd po jednodziennym ćwiczeniu w strzelaniu, powróci do Poli a w pierwszej połowie marca odpłynie do Levantu.

Manewry bankowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ponieważ Laenderbank uchwalił, jak wiadomo, dywidendę 20 koron od akcyi, co zówna się 5 proc., przeto opinia publiczna przypuszcza, że z powodu defraudacji Jellinka i innych manipulacji w Laenderbanku dywidenda tak wysoka

nie jest uzasadnioną, i że w tej wysokości oznaczoną została tylko dlatego, aby złagodzić krążące w opinii publicznej sądy o manipulacjach w Laenderbanku i dla podtrzymania kursów akcyj.

Maż zaufania hakatystów.

Berlin. (Tel. wł.) Nowo zamianowany starszy prezydent Poznania Baldow przychodzi z Królewca, liczy lat 46 i jest człowiekiem bardzo energicznym. Przed 13 laty był jeszcze asesorem. Baldow jest skrajnie konserwatywnym i ma już obecnie za sobą nadzwyczaj szybką karierę urzędniczą. Z powodu jego urzędowania przyszło w roku 1901 w parlamencie niemieckim do burzliwych rozpraw.

Mianowicie Baldow był tym, który nie chciał zatwierdzić w Królewcu wyboru wolnomyślnego posła. Po pewnym czasie zaś usiłował wpłynąć na jednego z posłów wolnomyślnych, będącego równocześnie urzędnikiem miejskim w Królewcu, aby z pewną rezerwą występował w zwalczaniu związków rolniczych (Bund der Landwirthe). Jest zatem energicznym urzędnikiem w pojęciu hakatystów.

Papież.

Wiedeń. (Telegr. wł.) „Zeit“ zamieszcza z Monachium telegram, jakoby w tamtejszej nuncjaturze otrzymano z Rzymu niepokojące wiadomości o stanie zdrowia papieża. Mówią o udarze, jednakże korespondent monachijski „Zeit“ nie mógł się w nuncjaturze niczego autentycznego dowiedzieć.

Wiadomość ta wydaje się wobec doniesienia o wczorajszej audyencji na razie wątpliwą, chyba że nastąpiło pogorszenie już po przyjęciu ciała dyplomatycznego.

Rjeka. (Tel. wł.) Za duszę s. p. dr. Antoniego Starczewicza, jednego z przywódców ruchu narodowo-chorwackiego Chorwaci w Rjece urządzili dziś nabożeństwo żałobne.

Wiedeń. (T. B. k.). Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski odjechał wczoraj wieczór do Galicji.

Waszyngton. (T. B. k.). Senat przyjął budżet marynarki z kilku zmianami, postanawiającymi budowę nowych czterech okrętów wojennych (zamiast trzech, uchwalonych przez izbę reprezentantów), oraz dwu krążowników (zamiast jednego).

Z Macedonii.

Konstantynopol. (T. B. k.). Wali w Uskupiń donosi o starciu z bandą bułgarską, złożoną z 60 ludzi, którzy wszyscy mieli na sobie wojskowe uniformy bułgarskie. 12 członków tej bandy, między nimi pułkownik i 5 oficerów poległo. Wojsko tureckie straciło 2 zabitych. Przy zabitych Bułgarach znaleziono manifesty i 5 naboju dynamitowych.

Konstantynopol. (T. B. k.). Porta zawiadomiła Walich w Monastyrze, Salonice i w Uskupiń o przyjęciu proponowanych przez mocarstwa reform i zamianowała Hilmege baszę na dalsze 3 lata generalnym inspektorem. Na wczorajszym posłuchaniu u sułtana wyraził austro-węgierski ambasador Calice podziękowanie za przyjęcie reform. Sułtan przyrzekł ściśle ich przeprowadzenie.

Londyn. (T. wł.). „Daily Tel.“ donosi z Brukseli, że Turcja rokuje z Belgią w tym kierunku, iżby Belgia zamianowała 30 belgijskich oficerów dowódcami nowego korpusu policyjnego w Macedonii. Rząd belgijski skłania się do żądania sułtana.

Dubrownik (Raguza). (Tel. wł.). Podług wiadomości ze Skutari zbiorą się Albańczycy z wielkim pośpiechem i jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że z wiosną wybuchnie w Albanii powstanie. Niedawno schwycili Czarnogórcy okręt żaglowy wiozący amunicję dla Albanii. Pomiędzy Czarnogórą a Turcją istnieje układ, wedle którego sułtan zagwarantował ks. czarnogórskiemu Mikołajowi w Banku ottomańskim kredyt do wysokości 10.000 funtów tureckich.

Po zamknięciu numeru.

Z okazji jubileuszu papieskiego jawili się dziś u ks. arcyb. Bilczewskiego, celem złożenia życzeń, naczelnicy władz rządowych i autonomicznych. Namiestnik hr. Piniński i marszałek kraju hr. Potocki, kapituły wszystkich trzech obrządków, reprezentanci wszystkich urzędów miejscowych, towarzystw i instytucji finansowych, stowarzyszeń przemysłowych i rzemieślniczych, towarzystw dobroczynnych, między innymi delegaci Tow. dziennikarzy polskich, Czytelnia katol., Związku Tow. dobroczynnych, gal. Tow. kred. ziemskiego, Kasy oszczędności i t. d., przyczem prowadzący deputacje składali w kilkunastu słowach wyrazy hołdu dla papieża-jubilata.

Grono urzędników namiestnictwa prowadził wiceprezydent nam. p. Lidl, który w dłuższym przemówieniu złożył wyrazy czci, hołdu i przywiązania do stolicy piotrowej. Przyjęciem życzeń przez reprezentantów władz, duchowieństwa i liczne osoby z wybitnych sfer naszego miasta trwały prawie do godz. 2 popoł.

Wydział krajowy uchwalił na wczorajszej sesji, z okazji jubileuszu papieskiego, wyznaczyć 200 koron, zamiast listków iluminacyjnych, na budowę domów robotniczych na terytorium, które Rada miejska uchwaliła nazwać „Wola Leona XIII.“

Na ten sam cel ofiarował marszałek krajowy hr. Potocki 200 kor.

Zakaz zgromadzenia. Zgromadzenie, zwołane przez partję socjalno-demokratyczną, z porządkiem dziennym: „Klerykalizm a socjalna demokracja“, zostało przez policję zakazane ze względu na mający się równocześnie odbyć obchód jubileuszowy Leona XIII.

Poświęcenie lokalu odbyło się dziś przed południem przy ulicy Krętej pod l. 5. Otwartą mianowicie została nowa pracownia krawiecka i skład sukien p. Edwarda Baurowicza, długoletniego pracownika na tej niwie, obznajomionego i wykształconego znakomicie w długiej praktyce zawodowej. Pracownia jego też stanie się wkrótce niezawodnie atrakcją wszystkich modusiów.

Sukna sprowadzono z fabryk pierwszorzędných, pracownicy wytrawni, obznajomieni dokładnie z wymogami najświeższej mody. To też akt poświęcenia nie pozostał obojętnym dla wielu, wzięło w nim udział bardzo wielu gości, oraz reprezentanci prasy. Aktu poświęcenia według wszelkich prawideł liturgicznych dokonał O. Bernardyn ks. Aleksy Klajewicz, lektor św. Teologii, sztuką gastronomiczną zajęła się pani Jadwiga Baurowiczowa, a wywiązała się z niej znakomicie.

Przy śniadaniu, do którego zasiedli wszyscy zaproszeni, nie obyło się bez szumnych toastów, na pomysłość nowej pracowni, na pomysłość gospodarza, gospodarstwa, ich rodziny, dalej zaś na pomysłość duchowieństwa, które chętnie błogosławi każde z Bogiem podjęte dzieło. Miastu naszemu przybywa nowe ognisko krajowego rękodziela a mamy pełną wiarę, że rozwinię się ono korzystnie, tak, jak na to zasługuje.

Szczęść Boże!...

Depesze handlowe z d. 28 b. m.

Budapeszt, 28 lutego. Pszenica na kwiecień od 7 64 do 7 65, Żyto na kwiecień 7 60 do 7 61, Owies na kwiecień 6 68 do 6 69, Kukurudza na maj od 6 69 do 6 10, Rżepak na sierpień od 11 75 do 11 85.

Oferty mierne.
Chęć słaba.
Uspokojenie spokojne.
Pochmurno.

Berlin, 28 lutego. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 216 40, Disconto Commandit 195 —, Uspokojenie leniwe.

Wiedeń, 28 lutego. (Giełda zbożowa). Pszenica na wiosnę 7 34 do 7 35, na maj-czerwiec — do —, Żyto na wiosnę 0 — do 0 —, na maj-czerwiec 6 93 do 6 97, Kukurudza na maj-czerwiec 0 — do 0 —, Owies na wiosnę — do —, Rżepak na styczeń-luty 0 — do 0 —, na sierpień-wrzesień 6 38 do 6 39.

Uspokojenie: silne.
Pięknie.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób nerwowych 2064

Dr. Mieczysław Świtalski

ordyn. od 3-5, ul. Akademicka 11, parter na lewo.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Heschels

ordynuje ul. Słowackiego 3. 1170 8

Okulista **Dr. Wiktor Reis**

były lekarz klinik okulistycznych w Berlinie, Lwowie i w Paryżu. — Ordynuje przedpoł. od 12-1 i od 3-5 popołudn. ulica Jagiellońska 17. 1173

Zakład lekarsko-kosmetyczny

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy itd. Masaż twarzy. Ordynuje od 10-12 i od 3-5. (103)

Instytut techniczno-dentystyczny

Lwów, ulica Kopernika l. 3. 514

w którym wykonywa się plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, zęby sztuczne w kauczuku, złocie i bez płytki. Reparaty z prowincji skutecznie odwrotnie.

M. Lisowski, lekarz-dent. Zygm. Stobiecki, tech.-den

Zakład dentystyczny Dr. M. Wiktora

obecnie

Dr. F. Fruchtmann

Lwów, Hetmańska l. 12.

wykonywa plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu, wstawia sztuczne zęby w kauczuku i złocie, bez wyjmowania korzeni lub po wyjęciu. 1622

Zakład dentystyczno-techniczny

B. BERGERA

Lwów, Pasaż Hausmana l. 1. 8479

wykonywa sztuczne zęby w kauczuku i złocie według najnowszych systemów z podniebieniem lub bez tegoż. Całe szczęśliwie utrzymujące się w ustach wskutek ciśnienia powietrza według sposobu opatentowanego. Obturatory przy wadach lub brakach podniebienia jakoteż wszelkie reparacje trwałe i tanie.

Dr. Henryk Steinberger

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ulicy Kilińskiego l. 1900 (naprzeciw Kawiarni Wiedeńskiej).

ADWOKAT 2088

Dr. Tadeusz Dwernicki

ulica Wałowa l. 3, II. piętro.

Adwokat krajowy **Dr. Rudolf Mantel**

otworzył kancelaryę w Tarnopolu i prowadzi ją wspólnie z adwokatem **Dr. Włodzim. Łuczakowskim.** 2 418

Zalecamy bardzo „SAMOUCZEK“ REUS-SNERA, najlepszy podręcznik do bardzo łatwej, prędkiej i najtańszej nauki języków obcych: niemieckiego, angielskiego, francuskiego i ruskiego bez nauczyciela. — Prospekt i cennik gratis. Skład główny w Księgarni Polskiej, ul. Akademicka 2. Lwów. 1247

Powiększenia fotograficzne z jakiegokolwiek bądź fotografii aż do naturalnej wielkości, wykonuje Zakład fotograficzny **D. MAZURA** we Lwowie, ul. Pańska 5. 1832

PODZIEKOWANIE. 2073

Z powodu śmierci naszej niedożałowanej s. p. matki i babki Anieli z Pietruskich Drzewieckiej, odebraliśmy tyle dowodów szczerego i prawdziwego współczucia, że nie mogąc każdemu z osobna podziękować, tą drogą przesyłamy wszystkim serdeczne „Bóg zapłać“. *Rodzina.*

Poleca się Restauracyę

firmy

Maks WIXEL i Syn

ul. Ormiańska 5 — Krakowska 14

(we własnym zarządzie)

Od 8 rano do 12 w nocy świeża kuchnia.

Potrawy zdrowe, dobrze przyrządzone, wyborne wina po cenach hurtownych, piwo ołomunieckie ze swej dobroci powszechnie znane w kolorze i smaku zupełnie podobne do pilzneńskiego. 936

Abonament na obiady od 10 złr. począwszy.

Kawiarnia Teatralna

Najslawniejsza kapela cygańska (muzyka klasyczna) pod kierownictwem **Bunko Vincze**, który miał zaszczyt produkować się przed cesarzem austriackim, koncertować będzie od 28 lutego począwszy codziennie. — WSTĘP WOLNY. 2039

Precz z obcymi wyrobami!

Żądajcie we wszystkich sklepach tylko mydła

NA-HA-KA-TE

jest to najlepsze i najtańsze mydło toaletowe

Główny hurtowny skład: 11

Lwowska Fabryka Chemiczna „**TLEN**“

stowarz. zarejestr. z ogran. poręką

Lwów — Pasaż **Mikolascha** (Telefon 258).

Wszędzie do nabycia

Sarg's **Halodent**

1144 32

niezbędny krem do zębów utrzymuje zęby czyste, białe i zdrowe

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W sobotę dnia 28 lutego 1903.

Wolny strzelec

(Der Freischütz)

opera romantyczna w 3 akt. a 5 odsł. K. M. Webera.

OSOBY:

Hrabia Ottokar, dziedzic	p. Okoński
Kuno, nadleśniczy	p. Paszkowski
Agata, jego córka	p. Gembarszewska
Anna, jej przyjaciółka	p. Łęska
Maks, strzelec	p. Malawski
Kasper	p. Jeromin
Kilian	p. Okoński
Pustelnik	p. Jeliński
Samiel, czarny strzelec	* * *
Wieśniak	p. Korecki

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Dział ekonomiczny.

Targ nasion rolniczych we Lwowie.

Jedną z przyczyn zmniejszania się dobrobytu polskiego, a wzmaganie się majątku naszych sąsiadów, jest niewątpliwie ta, że nawykliśmy do pokrywania swych zapotrzebowań płodami produkcji obcej, najczęściej zaś niemieckiej, nietylko ze zlej woli, ile z braku wiadomości, że produkt równie dobry, staraniem i pracą rąk polskich uzyskany, na ziemi ojczystej wyhodowany, otrzymać możemy.

Nawykliśmy jako producenci dla braku prostego zastanowienia się może, nie mając wiadomości o rzetelnych firmach handlowych, posługiwać się często w załatwianiu transakcji wątpliwej wartości pośrednikami, niepomni, że tym sposobem tracimy kontrolę, czy za krwawy grosz polski nabyty produkt, istotnie pochodzi z ziemi naszej.

Jeśli to, co powyżej powiedzieliśmy, dotyczy, niestety, naszej całej nierozumnej, przez dziesiątki lat prowadzonej gospodarki w ogólności, to w szczególności odnosi się ono niemiędoz — na pozór mało wprawdzie znaczącej gałęzi przemysłu — ale za to olbrzymie zyski obcym przynoszącej, a nam w przyszłości przynieść zdolnej: bądźto, gdy racjonalnie hodować poczynimy nasiona zbóż, traw, roślin pastewnych itp., oraz ziemniaków nasiennych, bądźto, gdy zapotrzebowania swe pokrywać będziemy hodowlą własną, bądź za pomocą uczciwych a znanych firm polskich.

Aczkolwiek studyowanie statystyki nie należy do zbyt przyjemnych rozrywek, bo ma się do czytania w tym wypadku z suchymi cyframi, to przecież nie zawadzi uwagę, że wschodnia część naszego kraju ubożeje corocznie przeszło o trzy miliony koron, sprowadzając nasiona z Niemiec, ubożeje zaś tem bardziej, bo w istocie rozumna hodowla nasion zdolna jest dostarczyć produktów w takiej mierze i w takich ilościach, że łatwo uzyskać można nową gałąź wywozu.

Nowa taryfa celna, mająca na względzie ochronę produkcji nasion w monarchii austro-węgierskiej zapobiegła z pewnością wwozowi z zagranicy, nam jednak dobra ona nie przysporzy, gdyż korzyści, jak zawsze w takich razach, ciągnąć będą zachodnie kraje monarchii po to jedynie, aby mieszkający tych krajów, napelniając trzos swój groszem polskim, tem snadniej rozprawiać mogli w parlamencie o bierności kraju naszego, choć w rzeczywistości jest najczynniejszym na punkcie zasilania obcych kas swoim groszem polskim.

Usiłowań w celu podniesienia tego działu kultury rolnej nie brak w naszym kraju. Stacja doświadczalna botaniczno-rolnicza oddawała, oddaje i zawsze ofiarowała gotową swą fachową usługę producentom. Komitet Towarzystwa Gospodarskiego niejednokrotnie nawoływał, chcąc rozbudzić i zachęcić do produkcji nasion; rezultaty jednak osiągnięte nie odpowiadały ani dobremu chęciom, ani licznym zabiegom.

Idąc za przykładem Warszawy, Komitet Tow. Gospodarskiego urządził w dniach 2 i 3 marca w pasażu Mikolascha, w lokalu poprzednio zajmowanym na restaurację przez p. Orłowskiego, wystawę nasion, a zarazem targ. Chodzi o to, aby producenci naocznie

przekonali się, że nie brak produktu polskiego, aby poznali, jakich rozmiarów jest to zapotrzebowanie, aby poznali niemniej towar, znachodzący się w polskim handlu.

Komitetowi udało się wciągnąć do wzięcia udziału nietylko producentów krajowych, ale i z ziem zabranych. Przybycie na wystawę zacieśni niewątpliwie nietylko węzły handlowe między producentami polskimi, lecz udowodni im też, że obcy zalew na tem polu może być powstrzymany, że nie brak nam sumiennych a rzetelnych pośredników, którzy przyjąwszy na się obowiązek dostawy, wywiążą się z niego ku całkowitemu zadowoleniu strony interesowanej.

Jesteśmy pewni, że odezwą ta odbije się silnym echem i wyrwie producentów z letargu, w którym są pogrążeni — skład zaś komisji targu nasiennego, do której wchodzi: dr. Ignacy Szyszyłowicz (przewodniczący) asyst. stacji bot.-rolniczej, Kazimierz Langie (sekretarz), oraz członkowie: prof. dr. Kazimierz Rogoyski z Krakowa, dyr. akademii rolniczej Juliusz Frommel z Dublan, Julian br. Brunicki ze Stryja, prof. Józef Mikulowski-Pomorski z Dublan, repr. Banku rolniczego p. Porcery, repr. Związku handl. kół. rolniczych dr. Prażmowski, repr. Domu komisowo-rolniczego St. Komornicki, właśc. dóbr Jerzy Turnau w Mikulicach poczta Przeworsk, asyst. kraj. stacji bot. rolniczej Br. Janowski, daje wszelką rękojmię, że wszelkie transakcje będą najpункtualniej i najrzetelniej wykonane.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 27 lutego.

Spekulacya tutejsza zdradza wszelkie oznaki zniechęcenia i wyróżnia obroty giełdowe obojętnością, która chwilami doprowadza do zupełnej stagnacji w transakcyach.

Niewątpliwie decydują ciągle jeszcze następstwa zawodu, doznanego przy konwersji renty wspólnej. Targ tutejszy tak dalece wyl się w sprawę konwersyjną i przypisywał jej tak wielką doniosłość, że nie spełnienie się odnośnych kombinacji, musiało zachwiać całą tendencję i sprowadzić ją na tory wręcz przeciwe. Gdyby zaś konwersya była przeszła po myśli targu, byłoby następstwa jej przeważały nad wszelkimi okolicznościami mniej dodatkowymi, któremi spekulacya zajmuje się obecnie aż do przesyty.

Względnie dość znaczną rolę odgrywa w tej mierze atak na praską kasę oszczędności. Pominawszy bowiem, że bezustanne wyjmowanie wkładek absorbuje tak znaczne kapitały, iż w eskoncie prywatnym nastąpiło już podrożenie o pół procent, należy się, zdaniem spekulacji, liczyć także z tym faktem, że po raz pierwszy zawiść narodowa przenosi się na pole pieniężne, gdyż całe zajęcie jest tylko następstwem agitacji politycznej. Agitacya ta może w dalszym ciągu zwrócić się także przeciw filiom praskim tutejszych banków, w pierwszym zaś rzędzie przeciw tej austriackiego zakładu dla handlu i przemysłu. Akcje bankowe były też przeważnie znacznie niższe; jedyny wyjątek stanowiły lenderbanki tak z uwagi na korzystne taksacje bilansowe, jak też ze względu na bardzo pomyślny wynik najnowszej subskrypcji na pożyczkę serbską w Paryżu. W innych efektach przeważał także ruch zniżkowy, wyjąwszy niezmiennie silnych rent i walorów stale oprocentowanych. Obroty zakończono w usposobieniu bardzo ciemnym, raczej niechętnym.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 28 lutego.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów:

Waluta korenowa.

Pszonica gotowa 7.80 do 8.—. Pszonica na termin od 7.60 do 7.75. Zyto gotowe od 6.40 do 6.70. Zyto na term. od 6.35 do 6.50. Owies obrotowy gotowy od 6.20 do 6.50. Owies obrotowy na termin od 6.25 do 6.40. Jęczmień pastewny 5.50 do 5.75. Jęczmień browarniany 6.— do 6.25. Rzepak 9.— do 9.25. Lnianka — do —. Groch pastewny 7.— do 7.25. Groch do gotowania 9.— do 10.50. Wyka 6.— do 6.30. Bobik 5.75 do 6.25. Hreczka 0.— do 0.—. Kukur. stara od 6.— do 6.25. Chmiel za 56 kilo od — do —. Konieczyna czerw. nowa od 55.— do 56.—. Konieczyna biała od 75.— do 110.—. Konieczyna szwedzka 85.— do 95.—. Tymotka 35.— do 42.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 16.75 do 17.—. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentow. 9.50 do 9.75. Obroty w zbożach słabe. Koniec czerwony w średnich gatunkach mniej poszukiwany, obniżył się w cenie. Co do spirytusu usposobienie stale dobre.

Rozmaitości.

× **Wszystko już było.** W Kronice czasopisma „Die Zeit“ czytamy co następuje: „Red. A. B. Worthington, założyciel mistycznego kultu „Uczniów Prawdy“ w Australii, zasądzony został na 7 lat więzienia za oszustwo, popełnione względem własnej żony, którą na znaczne sumy zarwał. Zdumiewające szczegóły o dotychczasowych kolejach jego życia wyszły na jaw podczas rozprawy. W zbudowanej przez niego „Świątyni Prawdy“ w Christchur (Nowa Zelandya) znajdowała się lazienka mistrza. Podłoga obszerej komnaty i jej ściany, wyłożone były różowymi kablami, w środku zaś widniał duży basen napelniony wodą o mdłym, ale odurzającym zapachu. Z basenu wytryskał cokolwiek opleciony stylizowanymi lodygami i kwiatami lotosu a na cokole królowała statua „świętego ibisa“. Tu uczniowie mistrza kąpały się zwykle w jego obecności. Ściany sypialni, założyciela tej iscie mistycznej sekty, powlekała także bladobława barwa. Różowe były również frunki u okien, zasłony na łożu, meble, a nawet drobniutki toaletowy na gotowni, które zdobiły róże i lilie motyw roślinny, haftowane, rzeźbione, lub malowane odręcznie. Mistrz posiadał jeszcze inne pokoje, o barwach białej i bursztynowej, których subtelne odcienie wywierały niemiędoz harmonijny nastrojowy efekt. Gdy A. B. Worthington przybył do Christchur, towarzyszyła mu dama młoda i piękna, bynajmniej jednak nie żona — która opuszczona przez męża, z mozołem największym dla siebie i dzieci chleb zdobywać musiała — ale t. zw. „siostra“. Mistrz, pomimo wdzięków miał jej wkrótce dosyć — i odrzucił ją dla pewnego młodego dziewczęcia z Christchur, które jednak również bez ceremonii niebawem porzucił. „Siostra“ pierwsza, praw swoich pierwotnych pozbawiona, oddała się najgłębszej rozpacz — a wreszcie, po upływie dłuższego czasu, skończyła życie samobójstwem. Odtąd datuje się upadek Worthingtona. Zakon jego opuszczać począł mistrza, zapasy pieniężne stopniały a wreszcie oszustwa liczne i szalierstwa „mystyka“, które zwolna wychodzić zaczęły na światło, położyły koniec całej sceneryi“. Jednym słowem, nie nowego pod słońcem!

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

47

CONAN DOYLE.

Pies Baskerville'ów.

Przekład Br. Neufeldówny.

— Życie moje było jednym nieustającym prześladowaniem ze strony męża, którego nienawidzę. Prawo jest za nim i on może łađa dzień zmusić mnie do powrotu pod dach małżeński. Wtedy, kiedy pisałam do sir Karola, dowiedziałam się, iż mogłabym mieć widoki odzyskania wolności, gdybym poniosła pewne koszty. Chodziło tu o dolę mojego całego życia, o spokój, szczęście, szacunek dla samej siebie, słowem o wszystko. Znana mi była wspaniałomyślność sir Karola i pomyślałam sobie, że, gdyby usłyszał te szczegóły z moich własnych ust, dopomógłby mi.

— Dlaczego więc pani nie poszła?

— Dlatego, że otrzymałam tymczasem pomoc z innego źródła.

— Dlaczego tedy nie zawiadomiła pani o tem sir Karola?

— Byłabym to uczyniła, ale wyczytałam nazajutrz rano w dzienniku wieść o jego śmierci.

Wszystko, co pani Lyons mówiła, miało związek i wydawało się prawdopodobne, a wszelkie moje pytania nie zdołały jej znieślić do dalszych wyznań. Pozostało mi tedy jeszcze tylko sprawdzić, czy istotnie przodsięwzięła kroki rozwodowe przeciw mężowi w tym samym czasie, kiedy rozegrała się tragedia śmierci sir Karola.

Nie ośmieliłabym się chyba powiedzieć, że nie była w Baskerville Hall, gdyby rzecz miała się inaczej, musiałaby tam jechać i mogłaby powrócić do Coombe Tracey dopiero nazajutrz wczesnym rankiem. Taka wycieczka nie utrzymałaby się w tajemnicy.

Prawdopodobnie zatem mówiła prawdę, albo przynajmniej część prawdy.

Wyszedłem od pani Lyons zgnębiony i zniechęcony. Spotkałem się znów z owym nieprzeniknionym murem, wznoszącym się na każdej ścieżce, którą usiłowałam dostać się do celu. A jednak, im bardziej zastanawiałem się nad twarzą tej kobiety i nad jej obejściem, tem silniej czułem, że ukrywa coś przedemną.

Dlaczego tak zbladła? Dlaczego musiałam prze-mocą wydobyc od niej każde wyjaśnienie? Dlaczego przemilczała uparcie szczegóły, dotyczące samej tragedii? Wyświetlenie tego wszystkiego wykaże z pewnością, że nie jest taka niewinna, za jaką chciała uchodzić przedemną. Na razie jednak dalsze śledztwo w tym kierunku byłoby bezskuteczne; należało tedy zabrać się do tej zagadki, której rozwiązania szukać trzeba było wśród pieczar na moczarach.

Wskazówki, jakie mi dał Barrymore, były bardzo niedokładne. Uprzytomniałem to sobie w drodze do domu, na widok łańcucha pagórków, z których każdy wykazywał ślady prastarych siedzib ludzkich.

Kamerdyner powiedział mi tylko, że nieznanomy przebywał w jednej z tych opuszczonych pieczar, a setki ich były rozsiane wzdłuż i wszerz moczarów. Miałem wszakże własny punkt oparcia w poszukiwaniach, od chwili kiedy dostrzegłem owego mężczyznę, stojącego na Czarnym szczycie. Tam zatem będzie punkt środkowy mojego działania. Stamtąd przeszukiwać będę kolejno wszystkie pieczary na moczarach, dopóki nie znajdę właściwej.

A gdy spotkam w niej owego mężczyznę, zdolam, przy pomocy rewolweru, zmusić go do wyznania, kim jest i dlaczego śpiegował nas tak długo. Mógł nam się wymknąć wśród tłumu na ulicy Regenta, ale tutaj, na tem pustkowiu, już mu się to nie uda.

Jeżeli zaś odnajdę pieczarę, a mieszkanka w niej nie będzie, pozostanę w niej dopóty, dopóki

nie powróci. Holmes nie zdołał go schwytać w Londynie. Co za tryumf dla mnie, gdybym zwyciężył tam, gdzie mój mistrz poniósł porażkę!

Los był nam dotąd ciągle przeciwny w naszych poszukiwaniach, lecz teraz nareszcie zaczynał mi sprzyjać. A zwiastun pomyślnego zwrotu ukazał się w postaci p. Franklanda, który stał przed furtką swego ogrodu, wychodzącą na gościniec.

— Dzień dobry, doktorze Watson, — zawołał, a czerwona twarz jego, okolona siwymi faworytami, promieniała wyrazem niezwykle dobrego humoru; — konie pana muszą wypocząć; a pan wstąpi do mnie na kieliszek wina... może mi pan też powinszować.

Nie żywiłem dla niego bynajmniej przyjaznych uczuć od chwili, gdy się dowiedział, jak postępuje z córką, ale pilno mi było odesłać Perkinsa i pozwolić do domu, a sposobność następcza była doskonała. Wysiadłem tedy i kazałem przez stangreta powiedzieć sir Henrykowi, że wróć na obiad, poczem wszedłem z Franklandem do jadalni.

— Wielki dzień dziś dla mnie, jeden z tych, które podkreslać należy w kalendarzu czerwonym ołówkiem, — mówił, chychocząc. — Odniosłem podwójne zwycięstwo. Nauczę ja ich tu wszystkich, że prawo jest prawem i że istnieje człowiek, który się nie obawia na nie powołać. Stwierdziłem, że mamy prawo do przeprowadzenia drogi publicznej przez sam środek parku starego Middletona, o jakie sto metrów od głównej bramy jego domu. Cóż pan na to? Nauczmy tych magnatów, że nie zawsze wolno im trącić kopytami końskimi prawa wieśniaków! Nadto ogroziłem i zamknąłem lasek, gdzie mieszkający Fernworthy urządzają zazwyczaj pikniki. Te przekłete durne myślą, że nie istnieje wcale prawo własności i że mogą wszędzie rozkładać się z zatłuszczonymi papierami i butelkami. Sąd zawyrokował już w obu sprawach i, doktorze Watsonie, w obu na moją korzyść. (C. d. n.)

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, nadaje Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”, nabywając je można we wszystkich biurach druku i w większych trafikach. Ogłoszenia nadane korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

Nowożytny języki

francuski, angielski, polski, niemiecki.

The Berlitz School

szkoła języków dla dorosłych

ulica Trzeciego Maja 2.

każdy nauczyciel uczy swego

języka macierzyńskiego.

Wpisy codziennie. Prospekt

gratis i franco.

1299 10-6

Już wyszło dzieło moje:

Nauka prawa handlowego i wekslowego

dla użytku młodzieży szkół

handlowych i buchalterów

praktycznych, uznane za zna-

komite i jest do nabycia u

mnie i we wszystkich księ-

garniach po 3 k. Przygotuję

według najłatwiejszej metody

za bardzo skromnym wynagro-

dzeniem do egzaminu z bu-

chalterii i rachunkowości.

Adolf Raab

kierownik szkoły handl.

w Przemyślu, Rynek 9.

137 13-4

Cherchée demoiselle

polonaise ayant notions fran-

çaises, piano, pour fille de

maison, dans famille française

occasion de se perfectionner

en cette langue; au pair ou ré-

munération modeste.

Adresser „A. B.” Agencja

dzienników, Pasaż Hausmana

1. 9.

1907 3-3

Cours complets de la langue

française Bielska Gawron-

ska, Pańska 5, parter.

1910 1

Niemka rodowita udziela

lekcyi języka niemieckiego

konwersacji, gramatyki, ko-

respondencji i literatury. Skar-

bowska 18 parter.

2045 1

Uczniowi pierwszej klasy

gimnazjum niemieckiego

zdolnego korepetytora poszu-

kują Hohenauer, Wągliwiec

2.

2046 1

We wszystkich księgarniach

sprowadzają się dzieła

pedagogiczne Reussnera,

do bardzo przystępnej i naj-

łatwiejszej nauki obcych ję-

zyków bez nauczyciela z ob-

jaśnieniem wymowy i kluczem

pod tytułem:

SAMOUCEK

Polsko-niemiecki kurs wstępny

(Elementarna) po 18, 36

i 60 ct. Kurs I. 90 ct. — kurs

II. 2-40. — **Polsko-francuski**

kurs I. 1-80 zlr. kurs II. 4-80

zlr. — **Gramatyka polsko-**

francuska 1-80 zlr. — **Polsko-**

angielski kurs I. zlr. 1-12

— kurs II. zlr. 1-80. — **Polsko-**

russki I. kurs 2-10 zlr. kurs II.

2-70 zlr.

1248

Skład główny

w Księgarni Polskiej

we Lwowie.

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Rutynowany subiekt, sa-

modzielny sprzedawca

konfekcji męskiej i damskiej

poszukuje natychmiast posady

tu lub na prowincji. Łaskawe

zgłoszenia biuro dzienników

Sokołowskiego, (pasaż Haus-

mana) pod „Natychmiast”.

1457 6-6

Konotypist-rutynista

przyjmie posadę na pro-

wincji, także jako solyściator

Administ. „Słowa”, „Führer”.

1881 2-2

Agonom Horodenezky, lat

31, z bardzo dobrymi

świadectwami i rekomendacją

przyjmie zaraz posady na or-

dynary. J. Kranz p.r. Mucha-

wka poczta Bileze-wolca.

1931 7

Agonom ze szkołą rolniczą

7 letnią praktyką poszu-

kują posady. Gaizińska, Lwów

Wąłowa 11.

2001 2-2

Agencja pracy Kosanow-

skiego, Lwów, Sykstuska

2 — dostarcza kucharzy, ku-

charek, lokali, pokojowe i wsze-

lka i pszą służbę.

2041 1

Prywatysta VI. klas. gimn.

poszukuje lekcyi na pro-

wincji. Łaskawe zgłoszenia

z podaniem warunków. Dem-

nicki, Kalcza 1, Lwów.

2072 1

Maszynista, mechanik słu-

sarz, poszukuje posady

maszynisty lub w zakresie

ślusarstwa. „Zdolny” post r

Lwów.

2057 1

Ekonom zarazem leśniczy,

z dobrymi świadectwami,

lat 32 poszukuje posady na

ordynary. P. D. S. post. rest.

Sambor.

2047 2-1

Osoba gospodarna, przyjmie

obowiązek u księdza lub

widowca. „Gospodynia” Lwów.

post. rest.

2049 1

Starszy kawaler z maturą,

egzaminem buchalterycz-

nym oraz praktyką biurową

poszukuje na Bukowinie lub

w Rosji odpowiedniej posady

urzędnika przyw. przy fabryce,

przedsiębiorstwie, gospodar-

stwie wiejskim itp. Zgłosze-

nia: „Zaczisze”, poste restante.

Mikuliczyn.

2063 3-1

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Korzystne posady

do podróży po małych mia-

stach, przyjmuje Towarzystwo

ubezpieczeń życiowych i po-

sagowych, inteligentnych, wy-

mownych i pilnych mężczyzn

za wynagrodzeniem niesię-

czonej płacy, prowizji, jakoteż

dyet dziennych podczas podró-

ży z góry płatnych.

Zdolnych agentów, którzy do-

tychczas osiągnęli rezultaty,

wykazać mogą, przyjmuje się

bezwzględnie bez próby.

Zgłoszenia z podaniem wie-

ku i dotychczasowego zatrud-

nienia, przyjmuje pod napi-

sem: „Korzystne posady” Ad-

ministracja „Słowa” 1870 1

Robotników rolnych i in-

nych, dostarczyć może

koncesjonowana reskryptem

c. k. Namiestnictwa z dnia 12

grudnia 1902 r. 130,594 agen-

cja Tomasza Szajera, posta-

do Sejmu i Rady Państwa,

z siedzibą w Siołnie ad Rze-

szów.

1017 8

Księgarnia Andrzeja Ju-

szynskiego w Przemyślu

poszukuje praktykanta z uko-

ńczoną czwartą klasą gimnaz.

Warunki przyjęcia według

umowy.

1072 2

Ekonom z akademii rolni-

czą wieloletnią prakty-

ką ewentualnie na tanytem

poszukują Siemakowce poczta

Matyłowce.

1896 2

Młodszy kupiecki siłę dla

biura i podróży jakoteż

praktykanta z lepszego domu

poszukuje znaczniejszą fabry-

ka maszyn. Prócz polskiego i

znajomość niemieckiego ję-

zyka pożądana. Oferty w pol-

skim i niemieckim języku za-

wierać mają: — kolej życia,

wiek, stan, wyznaczenie i za-

żądanie. Oferty do Admini-

stracji „Słowa” pod „1. 271.”

1889 5-1

Uczeń z II klasy gimn. po-

trzebny zaraz do droguet-

ry pod firmą J. Wiśniewski,

obecnie K. Jedrzejewski mag.

farmacji w Krakowie, ul. Stra-

domska 7

1972 6-2

Buchalterkę, która się wy-

zna praktycznie bez za-

rzutu w podwójnej buchalterji

przyjmie Zakład przemysłowy

na wsi przy kolei. Zgłoszenia

do 26 bm. do Admin. „Słowa”

pod „Buchalterka”.

1873 3

Dominium Utrynów Górny

p. Stanisławów poszukuje

podleśniczego z niższym

egzaminem leśnym — lub też

praktycznego leśnika z dobre-

mi świadectwami, dającego

gwarancję znajomości racjo-

nalnej kultury lasowej i dobrej

konduity. Odpisy świadectw

przysłać do Zarządu Dóbr.

Świadczenia nieuwzględnia-

nie będą zwracane.

2069 2-1

Robotnice biegle w szyciu

albo krajaniu bielizny,

również w haftach białych,

otrzymają stałe zajęcia. Zgło-

szczenia osobiste każdego dnia

od godz. 4 do 6 popołud., plac

Benedyktyński 1. 2, drzw. 11b.

2084 10

Bona Niemka z muzyką, jest

zaczem do umieszczenia.

Biuro Zgórskiej. Lwów. Cho-

rażyczyna 7.

2058 1

Panny muzyczne do or-

kiestry poszukuje Biuro

pracy, Lwów, Kamińskiego 6.

2078 1

Młodszy pomocnik handlowy,

jakoteż uczeń do handlu

z lepszego domu, znajdują

natychmiast umieszczenie w han-

dlu galanterijnym Swarczew-

skiego w Tarnopolu.

2052 2-1

Szafarka w średnim wieku,

zdolna do samost. zarzą-

du gospod. domowego, umie-

jąca dobrze gotować, tak aby

mogła zastąpić kucharkę, znaj-

dzie umieszczenie od 15 mar-

ca. Blizsze szczegóły udzieli

**ULGI W SPŁATACH
WEDLE UMOWY
BEZ PODWYŻSZENIA CEN**

**CAŁKOWITA GOTÓWKA
NIE WYMAGANA**

nagromadzili w licznych fabrykach i na rynkach ogromne zapasy towarów, przez co ceny tychże tak spadły, iż dzisiaj nadzwyczaj tanio można już nabyć w dobrych gatunkach dywany, portyery, chodniki, kapy na stoły i łóżka, koce, koldry, linoleum, ceraty i różne przedmioty dekoracyjne i luksusowe, a to tem łatwiejsze powinno dla Wielm. Pana być nabycie takich rzeczy, ile że Wielm. Pan może sobie **spłatę wygodnie rozłożyć**.

Nasza renomowana a szczególnie w Galicyi zaszczytnie znana firma, mająca za zasadę dobre towary sprzedawać po bez konkurencyj niskich cenach obrala sobie także system i hasło **„całkowita gotówka nie wymagana”** i „ulgi w spłatach możliwie degadno”.

W ślad tedy za tem dajemy nasze towary na kredyt wszystkim Przewielebnym P. T. Duchownym, Wielm. P. T. Właścicielom dóbr i realności, Adwokatom, Notaryuszom, Leka-

KOŁOSALNA HYPERPRODUKCJA

Jeszcze więcej ale w przerażającym do tejże stosunku będący

SŁABY POPYT

Ceny w koronach

**CAŁKOWITA GOTÓWKA
NIE WYMAGANA**

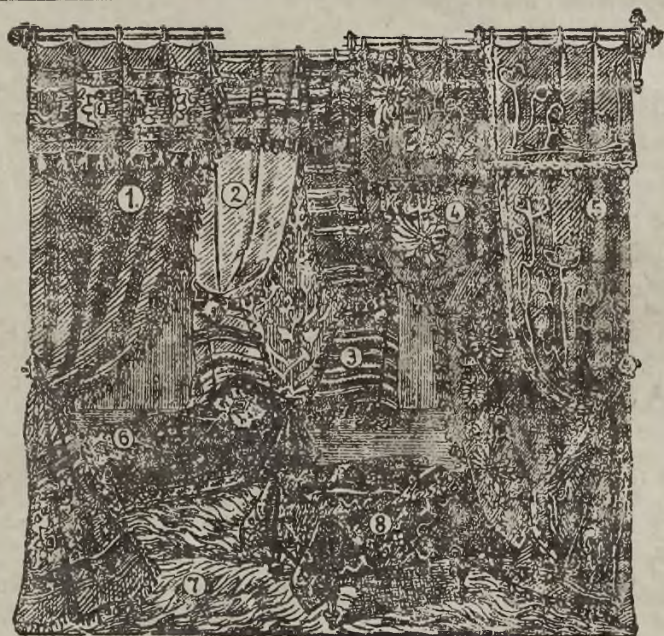
**ULGI W SPŁATACH
WEDLE UMOWY
BEZ PODWYŻSZENIA CEN**

Ceny w koronach

Ci jednak P. T. kupujący, którzy na kredyt nie reflektują, otrzymują przy natychmiastowym zapłaceniu gotówką, albo też przy uiszczeniu kwoty za zaliczka następujący rabat: na kwotę ponad 60 K 3%, ponad 100 K 4%. — Przy interesach na kredyt lub na czas, rabat ten odpada.

Żądając kredytu niezbędnie koniecznem jest wpięć nas ustnie lub pisemnie zawiadomić, na które towary się reflektuje, dalej w jaki sposób odnośna kwota ma być spłacona.

Cielem poczynienia potrzebnego zakupu, prosimy o łask. zaszczytowanie nas osobistemi odwiedzinami, skoro jednak Wielm. Pan mieszka poza Lwowem, a przyjazd do nas nie będzie wygodnym, prosimy łask. do nas listownie się udać. — Na żądanie wysyłamy dokładne i wyczerpujące cenniki. — Listy i zamówienia należy adresować: **Skład dywanów „Au Louvre” we Lwowie, ulica Sykstuska I. 6.**



Nr. zamów. 51.

Około 2000 różnych modnych portyer w kilku gatunkach (patrz fig. 3.) we wszystkich możliwych kolorach z efekownymi szlakami lub tylko o gładkich tłach z draperiami w szlaki, w cenie po K 2.40, 3, do K 3.50 za parę. — Te same podobne do fig. 2., wyrób krzyżowy, tła gładkie lub całe w szlaki po K 4.50, 5, do K 6 za parę. — Te same (patrz fig. 4.) z owczej wełny, z bordurami wzdłuż w różnych deseniach barokowych, kwiatowych lub secesyjnych w cenie po K 13, 15, do K 16 za parę. — Te same (patrz fig. 1.) w rozmaitych deseniach i wszystkich możliwych kolorach po K 7, 8, do K 10. — Te same (patrz fig. 5.) w różnych deseniach secesyjnych i barokowych po K 10, 12, do K 15 za parę.

Nr. zamów. 52.

Karnisze drewniane, do powieszenia na nich portyer i firanek w cenie po K 1.50 do K 2— za sztukę. — Przytrzymywacze (embrassy) służące do spinania u dołu portyer i firanek po h. 25, 40 do 80 hal. za sztukę.

Nr. zamów. 53.

Około 300 sztuk efekownych narzutów na ottomany (patrz fig. 6.) z grubej, mocnej i trwałej tkaniny, na obydwie strony do użycia, w najmodniejszych deseniach secesyjnych lub perskich 280 cm. długości, zaś 180 cm. szerokości po K 15, 17, do K 19.

Nr. zamów. 54.

Około 150 sztuk prawdziwych chińskich długowłosych skór kozich (patrz fig. 7.) służące jako dywaniki przed łóżka, przed ottomany lub przed bierka 160 cm. długości, zaś 75 cm. szerokości po K 10— do K 12—. Skórki „Angora” we wszystkich kolorach po K 5, 6, do K 8.

Nr. zamów. 55.

Około 1000 sztuk rozmaitych modnych buretowych kap na stoły długości 150 cm. i szerokości 150 cm. w różnych efekownych deseniach barokowych, perskich i secesyjnych w cenie po K 3.50, 5— do K 6—. — Te same ze sznelki ua obydwie strony do użycia po K 4— do 5—. — Te same 130 cm. □ po K 3— do 4— za sztukę.



Nr. zamów. 56.

Około 1000 sztuk różnych koców do podróży do sanek i do powozów, imitacje skór tygrysiach po K 12—, 15— do K 20—.

Nr. zamów. 57.

Około 1200 sztuk koców flanelowych i flanelotowych (na łóżka) kompletna wielkość po K 3.50, 4—, 5— do K 8—. — Te same z wełny wielbłądziej (system prof. Jaegera) po K 8—, 10— do K 12—.

Nr. zamów. 63.

Około 1500 modnych firanek koronkowych we wielu modnych deseniach kwiatowych, secesyjnych lub figurowych. Para składająca się z dwóch części w cenie K 220, 3, 4, 5 do K 7.

Nr. zamów. 64.

Około 300 sztuk haftowanych storów aplikacyjnych w najmodniejszych deseniach kwiatowych i secesyjnych po K 8.50, 10, do K 12.

Nr. zamów. 65.

Kilka tysięcy sztuk draperii koronkowych i z materyi, jakoteż lambrekiniów (ochraniający przed okna) zadziwiająco-tanio po kor. 2, 3, 4 do kor. 6.

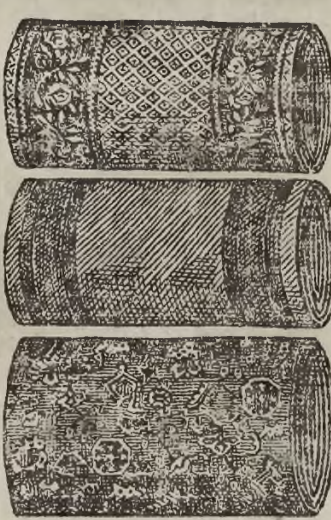
rzom, Inżynierom, c. k. Sędziom i Urzędnikom sądowym, Aptekarzom, Urzędnikom pocztowym i skarbowym, Profesorom i Nauczycielom gimnazjalnym, stabilizowanym Nauczycielom i Nauczycielkom ludowym, wogóle wszystkim P. T. Urzędnikom państwowym, kolejowym i prywatnym w dobrych stosunkach będącym, następnio P. T. Urzędnikom górniczym, jakoteż Innym Osobom prywatnym, które są w możności zobowiązań swych dotrzymywać, dalej członkom korpusu c. k. Żandarmerii i c. k. Straży skarbowej (jeżeli są stabilizowani) i wszystkim innym tutaj nie naprowadzonym stanom, kategorium i klasom społeczeństwa, które nie chcą lub nie są w możności potrzebne im towary za gotówkę zakupywać i przyznajemy tymże ulgi w spłatach częściowych, które mogą stosownie do umowy być rozłożone na miesiace lub na kwartały, przyczem z naciskim podnosimy, iż przy interesach na kredyt absolutnie cen towarów nie podwyższamy.

Nr. zamów. 61.

Kilka tysięcy metrów chodników szpagatowych, rypsowych i holenderskich z rozmaitemi zielonemi i czerwonymi bordurami, jakoteż w pięknych deseniach parkietowych, mocna tkanina z obydwóch stron do użycia — w cenie po 30, 40, 50 i 60 hal. za metr; te same chodniki w gatunku brukselskim, w modnych deseniach secesyjnych i mozaikowych w cenie po K 1—, 1.20 do K 1.50 za metr. — Kilka tysięcy metrów chodnika kokosowego na schody i kurytarze we wszystkich możliwych szerokościach po bajecznie niskich cenach.

Nr. zamów. 62.

Kilka tysięcy resztek chodników, resztki zawierająca 5 do 6 metrów K 2. 250 do K 3. — 7 do 8 metrów K 2.40. 3.50, 4 do K 5. — 8½ do 10 m. K 3, 4, 5 do K 6. — Mnóstwo resztek chodników w wyrobach brukselskich „Caramani” i kilimkowych od 5 do 6 metr. K 6, 7 do K 9. — 7 do 8 m. K 8.50, 10 do K 12. — 8½ do 10 mtr. K 10.50, 12 do K 14.



Nr. zamów. 69.

Około ośmset sztuk rozmaitych dywanów salonowych, do jadalni, sypialni, do pokoi dla Panów, do budoarów i pokoi dzieciennych — w najrozmaitszych modnych deseniach barokowych, kwiatowych, secesyjnych i perskich, w gatunkach strzyżonych (Hochflor velour) — (ceny i objętości patrz tabelę Nr. zamów. 70). W gatunkach niestrzyżonych (Tapestry) — ceny i objętości tabela Nr. zamów. 71. i w gatunkach „gloria” — ceny i objętości tabela Nr. zamów. 74. — Szczególniejszą uwagę zwracamy na ceny dywanów imitacji smyrneńskich, ponieważ ten gatunek jest bardzo gruby i mocny, na obydwie strony do użycia, bardzo dekorujący i nadzwyczaj tani. — Ceny i objętości patrz tabelę Nr. zamów. 73.

Nr. zamów. 67.

Około 1500 sztuk der na konie i kociów

dla służących po K 2.50, 3—, 4— do K 5—.



Nr. 66.



Nr. zamów. 66.

Około trzysta sztuk przeróżnych prawdziwych oryentalnych dywanów i portyer po K 30, 40, 50 do K 100. — Ceny znacznie niższe.

Szczególniej polecamy nasz bogato zaopatrzony a prawie codziennie zmieniający się skład najlepszych portyer, firanek, chodników, cerat, linoleum, narzutów na ottomany, kap na stoły i na łóżka, koców do podróży i do sanek, der, koldry, gobelin, makat i innych artykułów dekoracyjnych. — Na żądanie wysyłamy darmo i opłatnie nasz bogato ilustrowany cennik, który ponadto zawiera towary lniane i bawełniane, bieliznę męską, damską i dziecienną, konfekcyę damską i dziecienną, kapelusze damskie i dziecienne, parasole, fartuszki, towary pończoszkowe, bieliznę „Jaegera” itp.

Zarząd składu dywanów „Au Louvre” we Lwowie, ul. Sykstuska I. 6.



Nr. zamów. 69.

Około 1200 sztuk dywaników przed łóżka i dywanów ściennych nad łóżka

te ostatnie jako dekoracje i ozdoby pokojowe (makaty) we wielu efekownych deseniach tak z wizerunkami zwierząt, jak: lisów, tygrysów, saren, psów, myśliwstwa, dalej jeźdźców, cyklistów i innych figur osobowych, jakoteż we wielu pięknych deseniach kwiatowych, barokowych, perskich lub secesyjnych do nabycia w gatunkach strzyżonych (velour) jakoteż niestrzyżonych (tapestry) a to w objętościach 140/200 lub 85/190. Ceny dywanów strzyżonych patrz tabelę Nr. zamówienia 70. — dywanów niestrzyżonych tabelę Nr. zamówienia 71. — dywaników przed łóżka o objętościach 60/120, 64/135, 70/155, 75/175, patrz tabelę cen w rubryce tych objętości.



Nr. zamów. 58.

Stebnowane i watowane koldry (własny wyrób) przednie gatunki (za nową i czystą watę ręczną) we wszystkich możliwych kolorach po K 8—, 9— do K 10— za sztukę. Z jedwabnego atlasu K— 25 do K 28—.

Nr. zamów. 59.

Około dwa tysiące sztuk przeróżnych buretowych kap na łóżka 200 cm. długości, zaś 150 cm. szerokości w rozmaitych efekownych deseniach barokowych, kwiatowych, secesyjnych lub perskich w cenie po K 4.50, 6— do K 7—. Te same ze sznelką na obydwie strony jednakowe po K 7—, 8— do K 9—.

Nr. zamów. 60.

Około trzy tysiące różnych kompletnych buretowych garniturów kap, w różnych wspaniałych deseniach perskich, barokowych lub secesyjnych, składających się z dwóch kap na łóżka i jednej na stół w cenie po K 12—, 15— do K 18 za cały garnitur. — Te same ze sznelki po K 18—, 21— do K 24.

Tabela cen i objętości.

(waluta koronowa).

Szerokość w centm.	Długość w centm.	Strzyżone (Velour) Nr. zamów. 70.			Niestrzyż. (Tapestry) Nr. zamów. 71.			Smyrneńskie (imitacje) Nr. zam. 73.		Gloria Nr. zam. 74.	
		Jakość			Jakość			Jakość		Jakość	
		H	G	F	K	L	M	A	B	C	D
175	240	42	38	35	33	27	24	13	11	15	12
200	300	57	52	42	35*	30*	27*	16	14	20	16
235	315	118	110	75	85	75	65	25	20	25	22
270	335	140	130	100	118	105	95	33	26	—	—
300	385	145*	130*	115*	85*	75*	65*	45	35	—	—
335	435	190	165	135	—	—	—	58	45	—	—

Te * (gwiazdka) oznaczone dywany są konfekcyonowane.

Naprowadzone tu objętości od 175/240 do 335/435 wlicznie bywają używane do salonów, jadalni, sypialni, budoarów, pokoi dla panów i pokoi do przyjęć, jakoteż do kościołów i przed ołtarze.

Szerokość w centm.	Długość w centm.	Strzyżone (Velour) Nr. zamów. 70.			Niestrzyż. (Tapestry) Nr. zamów. 71.			Smyrneńskie (imitacje) Nr. zam. 73.		Gloria Nr. zam. 74.	
		H	G	F	K	L	M	A	B	C	D
85	190	15.50	13	11	12.50	10.50	9	6.50	5	—	—
140	200	26	24	21	16	13.50	12	10	8	10	8

Te tu naprowadzone objętości 85/190 i 140/200 bywają jako dywany nad łóżka lub nad ottomany używane.

Szerokość w centm.	Długość w centm.	Strzyżone (Velour) Nr. zamów. 70.			Niestrzyż. (Tapestry) Nr. zamów. 71.			Smyrneńskie (imitacje) Nr. zam. 73.		Gloria Nr. zam. 74.	
		H	G	F	K	L	M	A	B	C	D
60	120	6.50	5.50	4.50	4	3	2.50	2.20	1.80	—	—
64	135	9.50	8	6.50	7	5.50	4	3	2.30	3.50	2.40
70	155	13	11.50	—	—	—	—	4	3	—	—
75	175	16	14.50	12	11.50	10	8.50	6	4.50	—	—

Te 4 objętości bywają używane jako dywaniki przed łóżka, bierka lub fortepiany.

Szczególniej polecamy nasz bogato zaopatrzony a prawie codziennie zmieniający się skład najlepszych portyer, firanek, chodników, cerat, linoleum, narzutów na ottomany, kap na stoły i na łóżka, koców do podróży i do sanek, der, koldry, gobelin, makat i innych artykułów dekoracyjnych. — Na żądanie wysyłamy darmo i opłatnie nasz bogato ilustrowany cennik, który ponadto zawiera towary lniane i bawełniane, bieliznę męską, damską i dziecienną, konfekcyę damską i dziecienną, kapelusze damskie i dziecienne, parasole, fartuszki, towary pończoszkowe, bieliznę „Jaegera” itp.